

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkami poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcyja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; za wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owca poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 8 listopada 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Wareszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Obemitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 listopada.

(Zadania trzech mocarstw i opór Bułgarów; stanowisko Francji i Anglii na konferencji carogrodzkiej. — Opinia „Tempsa“ o walce kulturowej we Francji; powstanie w Tonkinie i Anamie. — Termin otwarcia parlamentu angielskiego i kwestya ulżenia się stronnictw politycznych. — Wzmaganie się powstania w Sudanie. — Nieprzyjaciele monarchii brazylijskiej i zapowiedź nowej encykliki Papieżkiej przeciw liberalizmowi.)

Podczas gdy prasa półurzędowa w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu na wszelkie możliwe tony wyśpiewuje pieśń na nutę status quo ante, podczas gdy konferencya carogrodzka z widoczną bojaźnią zabiera się do rozplatania węzła gordyjskiego, który spłótła rewolucya Filipowska, w Bułgarii wzrasta coraz większe zamieszanie. W jednej tylko kwestyi panuje tam zgodność, t. j., że powrót do status quo ante i cofnięcie wojsk bułgarskich z Rumelii jest niemożliwe. Tak lud, jak i rząd — pisze korespondent ajencyi Havasa — przyjęli w obec ludności rumelijskiej obowiązek moralny dokończenia rozpoczętego dzieła. Rumelioty oparliby się temu czynnie. Przywrócenie dawnego porządku rzeczy mogłoby tylko nastąpić siłą oręża, w którym to razie wojska bułgarskie uważałyby za punkt honoru bronić braci swych rumelijskich. Pokój więc na półwyspie byłby przez to zakłócony. Książę Aleksander i idący z nim ręką w rękę patryocy bułgarscy nie mogą, chociażby chcieli, cofnąć się i muszą żądać przeprowadzenia unii dwóch krajów, które rozłączył traktat berliński. Inne stawia żądanie dyplomacya trzech mocarstw. Jak wyżej wspomniane źródło donosi, występuje konferencya wezwaniem do księcia Aleksandra, ażeby wycofał wojsko z Rumelii a w razie odmowy, został sultan upoważniony do przywrócenia porządku siłą zbrojną. Sultan godzi się na to i żąda formalnego mandatu. Podczas gdy Niemcy, Austria i Rosya godzą się na udzielenie tego mandatu, to Francya i Anglia wręcz go odmawiają. Pierwsza chce, ażeby sultan najpierw wystosował wezwanie do ks. Aleksandra. W tym razie przesłałaby i Francya wraz z innymi mocarstwami księcia nagłące zażalenie poddania się, również odezwałaby się w tym duchu i do innych państw bałkańskich. Dopiero, gdyby się to powiodło, konferencya przystąpiłaby do obrad nad środkami. Anglia idzie jeszcze dalej; nie tylko nie chce się zgodzić na wezwanie ze strony konferencyi, ale nawet zajęła takie stanowisko, że odwołalaby swego delegata, gdyby konferencya radziła księciu poddanie się. — Komunikat ten ajencyi Havasa ma wszelkie cechy wiarygodności i zjadł podaliśmy go w miejsce własnych kombinacyi. Czy ten opór dwóch mocarstw zachodnich rozbił konferencya, czy też trzy sprzymierzone mocarstwa zechcą na własną rękę dokonać rozpoczętego dzieła, nie będziemy tego przysądzać i zapisujemy nadeszłe dziś z Białogrodu i Aten dwie wiadomości. Król Milan oświadczył wczoraj w obec nowego posła francuskiego, p. Milleta, wręczającego mu akredytywy, że Serbia nie zadowolony się przywróceniem status quo ante, jeżeli nie otrzyma gwarancyi, iż nie powtórzy się w przyszłości podobne wypadki, jakie w ostatnim czasie zaszły we wschodniej Rumelii. W dniu wczorajszym wręczył królowi greckiemu papiery uwierzytelniające nowy posel turecki, Aguja effendi, i w przemowie swęj położył nacisk na fakt przywrócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Turcyą a Grecyą. — Gdybyśmy chcieli wysnuwać jakinwiasek z tych dwóch telegramów, to chyba ten, że Turcyja szuka sprzymierzeńców na wypadek, gdyby jej z orężem w ręku przyszło przywracać porządek we wschodniej Rumelii.

W przededniu zebrania się parlamentu francuskiego objawia gabinet Brissona taką chwętność, że najmierniejsze argumenta prasy republikańskiej nie są zdolne odeprzeć zarzutów dzienników konserwatywnych, iż zapewnienia półurzędowe, głoszone bezpośrednio po wyborach ścisłej szczyt, o skonsolidowaniu się większości parlamentarnej na rzecz ministerstwa, były tylko czczą fanfaronadą. Zaletą osobistą p. Brissona jest to, że sam uważał swoją czynność po objęciu rządów za tymczasową i że czuł, iż nie jest zdolny podjąć walki z całym zastępem stronnictw, przyzwyczajonych od czasu rządów republikańskich do narzucania swoich opinii gabinetowi. Ujemną natomiast stroną tak samego prezesa gabinetu, jak i jego umiarkowańszych kolegów było, że bierność swoją posuwając do przesady, nie zdołali skraj-

niejszych członków ministerstwa powstrzymać od wybrków i lekkomyślnych obietnic radykalnych. Błędy te uznają już dziś same republikańskie żywioły umiarkowane. Półurzędowy „Temps“, roztrząsając znany czytelnikom naszym projekt deputowanego Lokroy i odbyte w tym celu zebrania i dyskutowaną na nich kwestyą rozłączenia Kościoła od państwa, pisze, że wybory z dnia 4 października wykazały dostatecznie, że Francya zużyła się już walką z duchowieństwem i pragnie pokoju. W miarę, jak parlament pójdzie w tęj kwestyi na lewo, kraj kroczyć będzie ku prawicy. „Temps“ mówi więc wyraźnie, że im większe postępy zrobię będzie radykalizm, tym większe grozić będzie niebezpieczeństwo republice, i tym rychlej rzuci się Francya w ramiona monarchizmu. — Republika marnuje dotąd na próżno swe siły w Tonkinie i Anamie. Według depeszy generała Courcy, wykonuje tam w tej chwili wojsko francuskie „akcyą kombinowaną“ w celu oczyszczenia kraju z band powstańczych. Bandy te, jak mówi generał — są wprawdzie bardzo liczne, ale źle uzbrojone i z tego powodu tracą wiele ludzi. W Thanmoi wzięto do niewoli znaczną liczbę dowódców powstańczych. Na ten optymizm generała rzucza ponury cień ten fakt, że grasująca od dawna w Tonkinie i Anamie cholera, zabiera tamże liczne ofary; dziennie umiera w wojsku po 5 i więcej ludzi.

Nowy parlament angielski zbierze się w pierwszym tygodniu miesiąca stycznia i odroczy się niebawem na czas niejak. Jak długo trwać będzie to odroczenie, zależy będzie od składu stronnictw. Jeżeli wykaże się większość liberalna, to gabinet poda się do dymisyi, a w czasie odroczenia parlamentu utworzy się nowe ministerstwo. Jeżeli zaś torysowie będą w większości, to odroczenie potrwa tylko tak długo, ile potrzeba będzie czasu na ułożenie programu dla przyszłej sesyi parlamentarnej. Jeżeli zaś równoważyć się będą siły obudwóch stronnictw, to gabinet pozostanie dopóty w urzędowaniu, dopóki nie poniesie klęski w jakiej kwestyi i Izba nie odmówi mu wotum zaufania. Na taką to ewentalność, zresztą bardzo naturalną, przysposabia Anglią dziennik „Globe.“

Stan rzeczy w Sudanie budzi ponownie wielkie obawy. Mahdi i Osman Digma nie żyją wprawdzie, a powstańcom sudańskim zadał klęskę generał abisyński Ras Alula, powstanie jednak trwa dotąd. Dzienniki angielskie dowiadują się, że powstańcy zebraли na nowo swe siły i liczą obecnie 30 tysięcy ludzi. Komendant Sennaru uległ już podobno przeważnym siłom powstańców. Istnieje także obawa o los generała abisyńskiego.

Jedną z plag, trapiących Amerykę, jest masoństwo. Wróg ten wiary objawionej zabiera się obecnie do podkopania społeczno-politycznych stosunków w monarchicznej Brazylii. Z jaką zaś występuje już odwaga, pokazują to mowy liberalnych członków parlamentu brazylijskiego. Joachim Nabuco w następujący n. p. mówił sposób na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu: „Dwie instytucje podały sobie ręce w Brazylii, ażeby zniszczyć wszelką swobodę i wolność: monarchia i niewolnictwo. Monarchia i demokracya nie mogą się nigdy z sobą pogodzić. Nasz panujący przy swoich wszystkich zatrudnieniach nie poświęcił nigdy ani jednej chwili sprawie wolności i niewolnictwa.“ Jeszcze drastyczniej przemawiał senator Silveira Martins, przedstawiciel prowincyi Rio Grande do Sul: „Czemże jest — tak wywodził — ten kraj o 300 tysiącach mil kwadratowych i 12 milionach ludności? Kto krajem tym rządzi? Oto humor męża (cesarza Dom Pedra), który zużył w ciągu lat swe siły fizyczne i poniósł szkodę na umyśle. Kim jesteście? Oto niedźna trzoda. Mówię z zupełną otwartością, gdyż nie uganiam się za osobistymi korzyściami i tylko dobro kraju leży mi na sercu. Jeżeli biedak, żołnierz zobowiązany jest poświęcić życie na polu bitwy, to czemuż senatorowie nie mają ponieść tej ofiary, iżby prawdę mówili, jeżeli ojczyzna jest w niebezpieczeństwie? Sposób, w jaki konserwatyści przyszli do rządów, dowodzi dostatecznie, że radykalną zmianę, która musi być przeprowadzoną, należy rozpocząć nie od zreformowania stronnictw — gdyż ludzie pozostają zawsze ci sami — jeno od cesarza.“ Przy tych słowach powstaje na galeriach i w Izbie nieopisana wrzawa, jedni biją poklaski, drudzy sykają. Senatorowi Rio Grande do Sul przerywa mowę marszałek i oświadcza, że mówca w tym

tonie dalej przemawiać nie może. Na to odzywa się senator Martins. „Długie rządy popadają w niemoc; rząd, trwający przez jeden wiek ludzki, jest nie szczęściem dla narodu, gdyż naród postępuje ustawicznie naprzód, a mózg ludzki się zużywa i z dniami każdym słabnie. Ażeby naród ocalić, należy zmieścić panującego.“ — W parlamencie brazylijskim nie bywają nowością ostre wyrażenia, ale podobne zaczepki na osobę monarchy nie zachodziły nigdy. Przytoczone wyżej mowy dwóch senatorów liberalnych dowodzą dostatecznie, że cesarz brazylijski musiał zerwać ze stronnictwem liberalnym, które teraz pieni się ze złości i wściekłość całą wywiera na monarchę. Papież Leon XIII zdarł już maskę z oblicza masońcysty, która dotąd stroi się zwykle w szatę liberalizmu, by tumanieć nieświadomych. Potrzeba więc i liberalizm we właściwej okazać postaci, by świat dobrze mu się przyjrzał. Zadania tego podjął się panujący nam dziś szczęśliwie zastępca Chrystusa. Dzienniki katolickie, jak „Monde“, donoszą, że niebawem ogłoszoną zostanie encyklika papieska przeciwko liberalizmowi.

„Ausrotten!“

Pan Edward Hartmann, osławiony filozof niemiecki, przedrukował swój znany artykuł o cofaniu się niemieczyzny w osobnym dziele, wydanem świeżo pod tytułem: „Moderne Probleme“, w Lipsku u Ludwika Frydriha.

Treść tego artykułu jest znana, ują ją można w ten jeden okrzyk „ausrotten!“ — wytepicie Słowian znajdujących się w granicach niemieczyzny! Nie mniejszą nienawiścią płonie autor ku Kościołowi katolickiemu, w którym widzi głównego przeciwnika wzrostu niemieczyzny i główną przeszkodę pochłonięcia Słowian przez Niemców.

Godne powtórzenia są słowa autora, charakteryzujące tak dzielnie ślepa nienawiść tego „filozofa“ niemieckiego, o którym słusznie powiada „Germania“, że prawdopodobnie był ojcem chrystnym projektu wypędzenia 30,000 Polaków z granic państwa pruskiego. Hartmann pisze: „Każdy Niemiec powinien pojąć i zrozumieć, że największym wrogiem niemieczyzny jest Kościół katolicki, że przeto z tym Kościołem katolickim żadnemu patryocie niemieckiemu nigdy paktować nie wolno, że przeciwnie Kościół ten zwalczać należy aż do ostatniego wytężenia sił narodowych, aż do ostatecznego zniszczenia jego weale nie duchowej potęgi i ścigania jej aż do ostatnich kryjówek. Konsekwentnie powinni nie tylko w wyższych stanowiskach ale i w najniższych urzędach jako żandarmi i woźni znajdować pomieszczenie tylko tacy ludzie, których siła katolickiego wpływu dotychczas ogarnąć nie zdołała. W przeciwnym bowiem razie wykonanie wszelkich środków, wymierzonych przeciwko polskości, pozostanie komedya, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w połowie.“

W obec tak wyraźnych prowokacyi „filozofa“ Hartmana, możemy się spodziewać nowego importu niemieckich urzędników, żandarmów, stróżów i woźnych! „Gut gebrüllt Loewe!“

Wybory.

Podajemy dziś ściślejsze daty z dwóch okręgów: bydgosko-wyrzyskiego i inowrocławsko-szubińskiego.

Okręg bydgosko-wyrzyski. Pan Adolf Koczorowski otrzymał 104, landrat Oertzen 350, Falkenthal 135 głosów. Po ogłoszeniu rezultatu pierwszych wyborów opuścili Polacy i liberali sale, pozostawiając dalszy wybór konserwatydom niemieckim. Wybrani zostali w dalszym ciągu pp. Gohlke z Chrząstowa i gospodarz Schreiner z Prądów.

Okręg inowrocławsko-szubiński. Polscy kandydaci pp. J. Grabski ze Skotnik i Ernst Rogaliński z Królikowa otrzymali 224 resp. 223 głosów. — Niemiec Seer z Nieszewic (nar.-lib.) 286, prezes rejencyi bydgoskiej Tiedemann (wolnokonserwatysta) 289 głosów.

Kilku protestów polskich przeciwko wyborom nie uwzględniono.

Prusy Zachodnie.

Okręg wejherowski-kartuski. Polscy kandydaci ks. kanonik lic. Neubauer

z Pelplina i prof. Szreder z Kobyszowa otrzymali 288 resp. 286 głosów. Niemcy jenerał Kleist i Röhrling 146 resp. 144 głosy.

Okręg świecki. Erazm Parczewski z Belsa 91 głosów, landrat Gerlich 180 głosów.

Okręg walecko-złotnicki. Józef Prądzynski ze Skarpy i Förster po 116 głosów, dyrektor sądu ziemiańskiego Bismark z Chociebuzi i dyrektor krajowy Wehr z Gdańska po 308 głosów.

Okręg kościersko-starogardzki. Dr. Mizerski z Pelplina 195 gl. Kantak z Pily 196 gl. Niemiec kandydaci tajny radca Engler (wolnokon.) 250, minister Hobrecht (nar.-lib.) 250 gl.

Okręg chojnicko-tucholsko-człuchowski. Władysław Wolszlegier 202 gl. Behrendt z Piastoszyna (centr.) 210 gl. — Landrat dr. Scheffer (kons.) 282 głosy. Wehr z Kęsowa (nar.-lib.) 281 gl.

Wybory w Gnieźnie.

Z zadowoleniem spoglądają Niemcy na wynik ostatnich prawyborów w okręgu wyborczym gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim.

Dnia 29 października wybrano w tym okręgu wyborców 606; z tych oddało 358 głosy swoje na kandydatów polskich. Przypuściwszy, że wszyscy wyborcy Polacy się stawili, dojdziemy do tego rezultatu, że z owęj liczby 606 przypada na Niemców 248 wyborców.

W roku 1882 oddano głosów polskich 421 a niemieckich 162. Głosy polskie zmniejszyły się przeto w przeciągu trzech lat o nadzwyczajną liczbę 63, czyli o przeszło 16 procent!

Dzisiejszy stosunek Niemców do Polaków przedstawia się, jak 40 do 60. Niechbyśmy za trzy lata znowu stracili jakie 10 prc., a szala zwycięstwa w stolicy św. Wojciecha, w najstarszém mieście polskiem, ku sromocie i wstydu naszemu przechyliłaby się na stronę Niemców.

Delegatów 78 niemieckich z wągrowieckiego nie przybyło do Gniezna. Być może, iż to przypadek, ale nam się zdaje, iż w tym jest taktyka przeciwników, którzy nas spodziewali się złudzić mniemaniem, że zawsze jeszcze mamy po stronie polskiej wielką większość 360 przeciwko 160. Tak uspiońch Polaków spodziewano się łatwiej zwyciężyć za trzy lata.

Nie ludźmy się i powiedzmy sobie nagą prawdę: wybory w okręgu gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim wypadły dla nas w tym roku nadzwyczaj niekorzystnie, chociaż w wielu miejscach, a mianowicie w powiecie gnieźnieńskim, wzięto się rąco do pracy. Widocznie agitacya polska nie dotarła wszędzie do mas ludu, nie zdołała poruszyć i popchnąć do urny wyborczej ludności wiejskiej, — i dla tego staraniem komitetów być powinno, aby ten błąd w przyszłości naprawić.

Już stoimy 60 przeciwko 40 na sto! Każdy dalszy ubytek z naszej strony w dwójnasób nam szkodliwy — w dwójnasób powiększa szeregi naszych przeciwników. Gdy stracimy 5 wyborców na sto — już tylko dziesięciu będziemy mieli większości, gdy z tych dziesięciu połowę stracimy, zwycięstwo już będzie po stronie przeciwników!

Kiedy w maju r. b. wystąpił na sali hotelu du Nord p. Klewe, otoczony sztabem urzędników niemieckich, i kiedy roztoczył program walki, kiedy wypowiedział nadzieje zniemczenia powiatu gnieźnieńskiego — to tu i owdzie odzywały się głosy lekceważenia, a na walnym zebraniu przewyborczym w Gnieźnie byli tacy, którzy radzili to wystąpienie pominąć milczeniem.

Dziś pokazuje się, że p. Klewe na wiatr nie pukał, i że miał za sobą nie małą straż tylną, która dobrze przykrawała obwody prawyborcze i dobrze agitowała.

Pamiętajmy o tém dobrze na przyszłość, a tymczasem przeczytajmy sobie, co o wyborach gnieźnieńskich pisze „Gnesener Ztg.“ która mimo znacznych korzyści jeszcze następujący lament zawodzi:

Udział w wyborach w powiecie gnieźnieńskim ze strony Niemców był o wiele więcej ożywiony, aniżeli innymi czasy. Pomimo to można było jeszcze więcej delegatów przeprowadzić. W samém Gnieźnie można było trzeci obwód zupełnie zdobyć, gdyby każdy

Niemiec był stanął na posterunku. Wybrano tam 75 głosami przeciwko 58 dwóch Polaków. Z niemieckich prawyborców brakło przeszło 70. Gdyby tylko trzecia część była swój obowiązek wypełniła, byłibyśmy mieli dwóch delegatów więcej. I w drugim oddziale czwartego obwodu mogli Niemcy zwyciężyć. Tam przeszli Polacy 9 głosami przeciwko 6. Ale jeżeli prawyborca niemiecki z ulicy Warszawskiej, który chętnie publicznie się chlubi odznakami wojskowemi, jakie od JKMości otrzymał za waleczność na polu bitwy, nie posiada odwagi do wybierania dwóch Niemców, lecz usiłuje gniew przeciwników tém ulagodzić, że oddaje głos swój Niemcowi a obok tego szefowi sztabu jeneralnego partyi przeciwnęj — jak można wtenczas Niemcom, nie mającym wojennych oznak honorowych, nie noszącym na piersiach znaku nomenajnego do wierności dla króla, robić zarzut z tego, że nie przybyli na wybory? Zresztą wstrzymanie się od wyborów setek Niemców, którzy swego obowiązku nie wypełnili, nie przyniosło — o ile to na razie da się przewidzieć — żadnego ubytku w liczbie niemieckich delegatów. To atoli leniwców i tchórzów nie uniewinnia, tak samo, jak urzędnicy którzy oddali głosy na Polaków, żadnego powodu na swe uniewinnienie przywieść nie mogą.

W miasteczkach Witkowie i Kleku mogli Niemcy przy dobrej woli więcej delegatów przeprowadzić. Jeżeli w Witkowie w jednym oddziale, w którym wybierano 2 delegatów, wybrano jednego Polaka i jednego Niemca, to niemiecy wyborcy swego obowiązku wyborczego nie wypełnili. W Kleku pomimo niepomyślnych okoliczności mogli również Niemcy przy większej ruchliwości więcej delegatów niemieckich przeprowadzić. W jednym z wiejskich obwodów pod Klekiem nie uznał pewien niemiecki wyborca godnym fatygi pójść do lokalu wyborczego, przez co Niemców pozabawił jednego głosu. W innym obwodzie wiejskim, w okolicy Kiszkowa, gdzie szło o wybór Polaka lub Niemca, Niemiec weale na wybory nie poszedł. Zapewne miał ważne (!) powody do tego, inaczey bowiem było jego obowiązkiem nie usuwać się od wyboru, przez co przyszło do rozstrzygnięcia losem. Niestety tą razą nigdzie los Niemcom nie sprzyjał. W trzech przypadkach zwyciężyli Polacy losom. Niemiecka ludność po wsiach wypełniła wszędzie swój obowiązek. W miastach, jak się zdaje, brak było dostatecznej agitacyi. Przynajmniej można to stanowczo twierdzić o Gnieźnie. Wyborcy trzeciego oddziału nie byli dostatecznie poinformowani. Chociaż nasze widoki w tym oddziale prawie wszędzie były małe, to jednakowoż należało się energicznie wziąć do dzieła. W ogóle wybory w dniu 29 października okazały, że dobra chęć przynosi owoce. Niemcy osiągnęli bądź jak bądź pomyślny rezultat, a chociażby wartość tego rezultatu na tém jedynie polegała, że pobudza do dalszej pracy, to już z tego możemy być zadowoleni.

Polnische Unkultur.

We wtorek dnia 3 bm. odbyło się w Bytomiu zebranie delegatów wszystkich polonizowanych frakcyi niemieckich, wymierzone przeciwko Polakom i przeciwko centrum. Zadaniem tego zborzyska było policzyć siły, połączone przeciwko centrum i Polakom, postawić wspólnych konserwatywno-narodowych kandydatów, rozpadającą się jedność stronnictw niemieckich opasać jako tako obręczami frazesu i wylać gniew cały przeciwko katolikom.

Na kandydatów postawiono pp. Menzla i Mauvego i obliczono delegatów tej kombinacyi żyjących na blisko 300 — co się naturalnie pokazało fałszywym.

Z dat przytoczonych o położeniu ekonomiczném Górnego Śląska dowiedzieliśmy się, że suma produkcyi tej dzielnicy obliczona w roku 1883 na 164 miliony marek, zmniejszyła się w roku ubiegłym o blisko 10 milionów mr., a w roku bież. zmniejszy się prawdopodobnie jeszcze o dalsze 20 milionów marek. Przeciwnie temu niepowodzeniu górnictwa i hutnictwa chciało zebranie bytomskie znaleźć lekarstwo w wyborze posłów obeznanych gruntownie z potrzebami Górnego Śląska, posłów konserwatywno-narodowo-niemieckich. Kandydaci z frakcyi centrum, którzy czasu swego głosowali przeciwko cłom od żelaza, nie kwalifikują się na posłów z Górnego Śląska.

Dyrektor Kollmann powiedział sążnistą mowę, w której stawil zasługi wszystkich stronnictw niemieckich około niemieckiego drzewa żywota, zaszczyconego w roku 1871. Konserwatyści nie są wstęcznikami, za jakichby ich ogłosić chcieli,

lecz starają się o to, aby soki tego drzewa nie wycisły. Liberalowie wszepiają świeże gałązki na konary tego drzewa a postępowcy pracują nad tem, aby swobodnie i świeże wiatry, zdrowe prądy powietrza wiały około tego drzewa, oddalając od niego wszelkie choroby i zarazy. Tak jedni podlewają, drudzy szczepiają, trzeci dmuchają — a wszyscy pracują nad rozwojem tego niemieckiego drzewa żywota przeciwko ciemności ultramontañskiej i polskiej „unkultur“.

Mówca jak najenergiczniej wystąpił przeciwko centrum i przeciwko majorowi Szmuli, który zdobył się na „smutną od wagę“ żądania wykładu polskiego w szkołach ludowych na tym Górnym Ślązku, gdzie wszystko jest niemieckie, jest owocem niemieckiej pracy i niemieckiego trudu.

Taki był mniej więcej w streszczeniu przebieg owego zebrania delegatów, które, jak już wiadomo, celu swych życzeń nie osiągnęło, gdyż w Bytomiu frakcja katolicka wysłała zwycięzko z walki „Polnische Unkultur“.

Po pięciu wiekach używania „szczęścia“ należności do wielkiej ojczyzny niemieckiej biednego Górnoszlązaka spotyka zarzut, że się nie kwalifikuje do kultury! Dawniej wielki fizyolog i etnolog niemiecki porównał ten lud górnoślązki do gąsienicy, czy do pędraka, żywiącego się kartoflami...

Cóż zrobiliście z tym ludem, szlachetni kulturnicy, trzymając go od pięciu wieków w rękach waszej kultury? Zniemczyliście szlachtę śląską, Niemczyliście mieszczaństwo; na ogroze germanizmu zaczęła się krzewić protestantyzm wśród mieszczaństwa katolickiego, — ale do ludu polskiego ani germanizacja, ani protestantyzm dotrzeć nie zdołały. Zdołało skoszlawić mowę tego ludu, niedopuszczając do niej promienia polskiej oświaty, ale wyprzeć z pod polskiej strzechy górnoślązkiej tego języka nikt nie zdoła!

„Polnische Unkultur“, woła p. dyrektor Kollmann, a równocześnie podnosi okrzyk grozy przeciwko przywróceniu języka polskiego, choćby tylko w wykładzie religii św.

Zapisując ten okrzyk wojenny Niemców górnoślązkiej, jesteśmy przekonani, że taka ich taktyka w obecnych stosunkach podniesie i spotęguje siłę odporną ludu górnoślązkiego.

Rezultat wyborów.

Wypadek przedwczorajszych wyborów można streścić w następujący sposób: centrum zyskało jeden mandat, konserwatyści 10, wolnozachowawcy 2, narodowcy 4; natomiast stracili Polacy 3, wolnomysłni 10; oprócz tego wybrano 2 Duńczyków; 4 posłów nie można zaliczyć do żadnego stronnictwa; tworzą oni grupę tak nazwaną „dziki“. Frakcje zachowawcze liczą teraz ogółem 187 + 61, to jest 198 posłów. Ponieważ absolutna większość sejmu stanowi 217 członków, braknie przeto konserwatystom tylko 19 głosów do przeważenia szali na swoją stronę. Prócz tego stwierdzić należy, że wybrani obecnie narodowcy prawie zupełnie się zrzekli swęj samodzielnosci, a odniósłszy zwycięstwo za pomocą i poparciem klasy urzędniczej, będą po największej części tak gotowi na posługi rządu, jak rządowcy czystej wody. Że zaś narodowcy mimo najsilniejszego poparcia dwóch frakcji zachowawczych i rządu tak

mało zyskali, to może tylko służyć za dowód, że to stronnictwo coraz więcej obumiera. Gdyby narodowcy byli skazani na siebie samych, ich szeregi były tak zdziśiatkowane, jak w roku 1882. Latwo się przeto domyślić, co się dzieje w ich duszy. Z bardzo problematyczną radością z lichego przyrostu zwolenników frakcyjnych łączą się u nich utajony gniew, że zawieraniem kompromisów z konserwatystami przyczynili się nieomal do wytworzenia większości czysto zachowawczej. Na teraz, gdzie narodowcy są gotowi skakać przez kij, ma to nie wielkie znaczenie; ale partya ta spodziewa się dzisiaj, że kiedyś nastanie pomyślniejsza doba dla liberalizmu, a wtedy spać się będą, jak z rękawa, zarzuty, że zerwała z liberalami i utorowała konserwatystom drogę do późniejszych powodzeń.

We wszystkich sprawach, dotyczących się walki kulturalnej, Kościoła katolickiego i szkół, będzie miał rząd do dyspozycji w sejmie większość złożoną z 268 głosów (137 + 61 + 70), do której się chyba nie przylączy ta szczupła garstka prawdziwych konserwatystów, którzy jeszcze cokolwiek dbają o swą niezależność. Jądro tego zastępu przesiąkło na wskroś zasadami „partyi pośredniej“, nie uchwała oni nie bez rządu, tém mniej przeciw i wbrew woli rządu. Jeżeli rząd nie przedłoży projektu rewizji ustaw majowych, to z pewnością „mieszmasz“ tém się nie zmartwi; jeśli zaś przedłoży, to niezawodnie ta większość tak daleko pójdzie, jak rząd, ale też ani o krok dalej. Rząd przeto będzie zupełnym panem sytuacji, przypuściwszy, że z jakich 13 do 15 narodowców będzie umiał sobie tak skaptować, iż ci przy głosowaniu przeważają szalę na rzecz konserwatystów. Wtedy książę Bismarck będzie mógł centrum wprost ignorować. Ale zwolennicy dobrej sprawy dopilnują tego, aby tym panem rogi zbyt wysoko nie wyrosły. Wszakże kanclerz i w zesłej sesji rozporządzał większością konserwatywno-narodowo-liberalną. Jeżeli mimo to nie we wszystkich kwestiach postawił na swoim, pochodziło to ztąd, że są sprawy, w których mimo wszelkich kompromisów konserwatyści narodowcom ręki podać nie mogą. Konserwatyści postarają się o to i w nowej sesji, aby niektóre z zasad zachowawczych ocalić na przyszłość; i narodowcy zapewne zapragną zachować kilka liberalnych strzępów.

Te części jawne, częścią utajone pragnienia stanowią przedział, który naturalnie z matematyczną ścisłością oznaczyć trudno. W sprawach, któreby tę scysła wywołać mogły, centrum zapewne wystąpi z niezachowaną stanowczością. Obie frakcje zachowawcze i centrum dają drugą większość 299 głosów (137+61+101), którą daleko słuszniej uważać należy za prawdziwy wyraz opinii narodowej, a to dla tego, że centrum nie zawdzięcza swoich mandatów nikomu, jak tylko własnej sile i energii; wszakże zyskało jeden głos, mimo, że się wszystkie moce przeciw niemu spryskiwały. Słusznie może się ludność katolicka szczycić z odniesionego zwycięstwa; słuszniej jeszcze mogą jej reprezentanci chlubić się z wytrwałości, politycznego rozumu i wzorowej karności swych wyborców. Wszystkie pokuszenia stagnacyjnej rozbiły się o czujność, wszystkie pogroźki o meztwo i energią ludu katolickiego. Gdy przeciwne katolikom stronnictwa ulegają ciągłej chwiejności i fluktuacji, frakcja katolicka stoi niewzruszona, jak skała.

Z czasów teroryzmu.

NOVELKA.

(Dokończenie.)

III.

Pobudka ranna.

Nikt nie przyszedł, a około niego wszad panowało milczenie!... Zdala slychać było odgłos muzyki, konającej na falach rzeki. Quiscabel myślał. Gniew wstrząsał nim chwilami na wspomnienie żartów i drwin, jakie wywołał jego upadek z konia.

— Głupcy! ukarzę ja ich, mrucał. Zaciśnięte jego pięście otwierały się potem.

— Mniejsza tam o obywateli — myślał — ale obywatelki! A jeszcze Kolombina siedziała w pierwszym rzędzie, otóż będzie się śmiała, jak mnie zobaczy. — Widzieć ją, nie, nigdy! — kończył w gniewie.

Nigdy, latwo to powiedzieć. Postanowienie Quiscabela trwało dwie godziny, poczem zaczął chodzić i sam nie wiedząc jak, znalazł się przed klubem. Okna na przodzie wszystkie były oświetlone, a przedstawienie, mające zakończyć uroczystość, trwało jeszcze, gdyż odgłos śmiechu i oklasków dochodził z sali do pustych korytarzy. Oklaski, przeznaczone zapewne dla Kolombiny.

Ach! żeby mógł się o tem przekonać, bez narażenia się na zetknięcie z publicznością!

Właśnie mógł to uczynić. Nic łatwiejszego, jak pójść do ogrodu, wdrapać się na akacya, której gałęzie dochodziły do wysokości okien. I oto Quiscabel wypełnia swój zamiar, a siedząc na gałęzi, pochyla się ku szymbom.

Sztuka kończyła się. Otoczona kawa-

lerami i narodowymi żołnierzami pieszymi, Kolombina w ślicznym stroju katalońskim, połączona została przez pewnego przedstawiciela ludu z cnotliwym i czułym wywoła, który uciekł z klasztoru. Okryta oklaskami, mała kocietka nadybrała się, jak paw. Quiscabel wściekał się. On rzucony o ziemię, ona podnoszona do niebios, jakżeż będą się mogli nadal spotykać? Zrozpaczony — zszedł szybko z drzewa i bez celu tym razem, aby zabić za czas, zaczął błąkać się po ulicach.

Ażby powrócić do domu, zawiązać na nowo zerwaną nić codziennych zajęć, o tem nie mógł jeszcze myśleć. Przez jakiś czas jeszcze ów wysadzony z siódła młodzieniec nie będzie mógł nabrać dawnęj pewności siebie. Najbliższą chwilowo rzeczą była ucieczka, było uchronienie żywej rany zadanej jego miłości własnej od drwiącego, lub pełnego politowania zetknięcia się ze swymi współobywatelami i współobywatelkami; a tak dalece dotkliwym był jego niepokój, iż kroki zapóźnionego mieszczanina, skrzywienie bramy przejmowały go trwożą — chował się, przyciskał do muru, wsuwał się w najgłębszy cień.

Lecz wkrótce coraz mniej było ruchu na ulicach; ostatnie bramy pozamykano. Wcześniej kładziono się spać w drugim roku republiki.

Gdy klub zamknięto, po wydzwonienu wieczorem na gaszenie ognia (dzwoniło o dziewiątej godzinie) nikomu nie wolno było opuszczać domu. Gdzież zresztą było isć? Na jakich zabawach noc przepędzić? Kończyły się zebrania, uczyły i śmiechy — strach kazał zamykać drzwi i usta. O dziesiątej godzinie wieczorem całe miasto spało, lub udawało, że śpi.

Wkrótce Quiscabel słyszał po pustej ulicy jedynie brzęk swych ostróg. Ostróg swych! o ironio! Aby nie słyszeć dłu-

życy podobna, aby się rząd z taką siłą nie liczył? Czyż nie przyzna, że katolicy będą umieli znieść zarówno jawną i tajną walkę kulturalną, i że przetrwają jedną, tak jak i drugą? Cyfry 89, 95, 100, 101 — otóż etapy w tryumfalnym pochodzie centrum od r. 1876. Wróżbici „ulotnienia“ powinni sobie powiedzieć, że okazali się fałszywymi prorokami, a ludność katolicka nie schowa do pochwy oręża ani przed zawarciem pokoju, ani później.

W sprawie wydalania.

Zdaje się — pisze „Gaz. Tor.“ — że landraci zachodnio-pruscy w niektórych powiatach zdołali się wreszcie porozumieć z władzami rosyjskimi przynajmniej o niektórych proskrybowanych, gdyż dzisiaj zgłosiło się już dwóch, Jan Czarniecki z Mokrego i Jan Kalański z Szywałdu, którym zapowiedziano wytransportowanie ich z rodzinami i domowizną za granicę. Obaj starali się od dawna o to, aby ich przez granicę przepuszczono, lecz starania były daremne, pomimo, że już mieli miejsce w Królestwie. — To samo donoszą nam z powiatu brodnickiego, gdzie o tem samem zawiadomiono już kilkunastu proskrybowanych. Fakta te nieszczególniej zgadzają się z innymi wiadomościami o udzieleniu na czas dłuższy pozwolenia do pobytu. Zdaje się więc, że ilu tylko przez granicę przeprowić można za przyzwoleniem rosyjskim, tyle przeprowadzą, resztę zaś uspokajają w jakibądź sposób, aż i co do nich nastąpi z władzami rosyjskimi porozumienie. Los okropny biednych tych ludzi pogorszy się jeszcze przez to, gdy ich właśnie w najgorszej porze roku wygnanie i transport spotkają.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 5 listopada.

(Sprawa języka niemieckiego w armii. — 75 rocznica urodzin Smolki. — Choroba Herbsta. — Zanknięcie wystawy w Peszcie.)

Po głównych rozprawach w wydziale delegacji węgierskiej zapanowała tu znowu cisza. Wprawdzie na wczorajszym posiedzeniu wydział budżetowy delegacji austriackiej toczyły się nieco żywsze rozprawy nad kwestją, czy w Austrii znika znajomość języka niemieckiego do tego stopnia, że już brak podoficerów, wladających dostatecznie tym językiem? Wspólny minister wojny, hrabia Bylandt, oświadczył, że na teraz dosyć jest takich podoficerów, wyraził jednak „patriotyczną obawę“, że w skutek „narodowych aspiracji“ znajomość języka niemieckiego mogłaby zniknąć. Oczywiście minister wojny sądzi, że narody austriackie na to tylko istnieją, aby armii dostarczały dostatecznej liczby mówiących po niemiecku podoficerów! Prasa opozycyjna zaś wczorajsze oświadczenie generała Bylandta uważa za protestację przeciwko systemowi hr. Taaffego. Tymczasem możnaby raczej przypuścić, że hr. Taaffe wyprosił sobie u ministra wojny owe wczorajsze oświadczenie, aby się mógł na nie odwołać, gdyby znowu chodziło o udaremnienie pewnych niewygodnych rządowi domagań narodowościowych. Bądź jak bądź, w obecnej chwili, gdy cała uwaga wyłożona na zawikłania na półwyspie bałkańskim, kwestya ta je-

żę ich brzęku, nieszczęśliwy rycerz zrzucił je na ulicy i udał się w stronę placu. Było to miejsce bez drzew ciemne i smutne.

Szukając kąta ciemnego, aby się gdzie schronić, usiadł pod perystylem katedry w olbrzymim zagłębieniu głównych drzwi. Czy to przez zapomnienie, czy przez niedbałość — kościół bowiem ogolony nie miał już czem kusić złodziei, zakrystyan nowęj wiary tylko przymknął ciężkie debowe skrzydła bramy, które pod pełnięciem zbiega usunęły się i pozwoliły mu wejść do budynku. Z rękoma wyciągniętymi naprzód, Quiscabel szedł z wolna w górę nawy do miejsca, na którym olbrzymia masa, mur z gęstszego cienia zagroził mu drogę.

Bałwan Rozumu sterczał przed nim w bladym świetle wpadającym z okien. Chłopak nie przeraził się bynajmniej spotkaniem, a nawet czując się nieco znudzonym, nieco potłuczonym przez upadek z konia, rozciągnął się na pierwszym stopniu piedestału, urządził sobie poduszkę z pozwojanych chorągwi i wnet zasnął.

Spał źle. Myśli kłębiły się w jego głowie, obrazy, uczucia, wszelkie wstrząśnienia, jakie przeszedł przez dzień ten drgały i odzywały się w nim, nadmierne powiększone perspektywy snu. Wszystko mieżało mu się w głowie; markiz teraz stawał dębą w samym klubie przechylony na baryerze trybuny, bardzo wysoko po nad sceną w głębi przepaści Kolombina załamywała ręce z przerażenia. Potem był to pochód uroczystości, lecz przeobrażony we śnie, pomieszany z dawnymi wspomnieniami, w którym dzisiejszy kawaler jakobin męszal się z wczorajszym dzieckiem chóru a potem ukazała mu się dziwna maskarada złączonych zwolenników kamizeli i bogini Rozumu, z duchownymi i akolitami Bożego Ciała. Potwory przesuwają się przed jego oczyma,

zykowa w delegacji austriackiej nie może obudzić powszechnego interesu. Natomiast z ciekawością uależy wyglądać walnego posiedzenia delegacji węgierskiej, gdyż tam, pomimo nabyto gładkiego przebiegu rozpraw w wydziale, pono kilku mówców wystąpi przeciwko Kalnokiemu. Nie trzeba jednak przypuszczać, aby nastąpiło wyraźne wotum nieufności dla ministra spraw zagranicznych. Odkąd istnieją delegacje austriacko-węgierskie (od 1867), a nawet od początku konstytucjonalizmu w Austrii, t. j. od r. 1861, żaden minister spraw zagranicznych nie upadł tutaj w skutek wotum parlamentarnego, lecz w skutek wpływów zakulisowych. To też zaczepki parlamentarne bezpośrednio nie spowodują upadku Kalnokiego, ale za to należyce wyjaśniają prąd, przeważające wśród tak ważnego czynnika, jakim są Węgry. Co do Austrii, to swém stanowczem zaznaczeniem tendencji rusofilskich hr. Kalnoky zapewnił sobie gorliwe poparcie tak „feodałów“ barwy Hübnera, jako też niektórych delegatów „słowiańskich“.

Dziś czy wczoraj (bo biografie w tym względzie różne podawają daty), marszałek Izby poselskiej dr. Franciszek Smolka obchodził 75 rocznicę swych urodzin. Sędziwy poseł nasz mimo niektórych ciężkich chwil, jak mianowicie 4-letnie więzienie, zakończone wyrokiem śmierci za — przystąpienie do tajnego stowarzyszenia! umiał zachować czerstwość rządu w tak późnej starości i można się spodziewać, że długo jeszcze z równą sumiennością, jak dotąd, spełniać będzie swe obowiązki obywatelskie i poselskie.

Sędziwy przywódca lewicy dr. Herbst temi dniami tak ciężko zachorował na zapalenie płuc, że obawiano się śmierci. Wprawdzie katastrofa minęła, ale lekarze oświadczyli, że p. Herbst nie będzie mógł nadal brać udziału w rozprawach parlamentarnych. Można więc zwać jego polityczny, chcieliśmy powiedzieć: polemiczny, bo polemika namiętna, ostra i bezwzględna była głównym żywiołem Herbsty, — uważać za skończony. Także z powodu słabości zdrowia usunął się z areny politycznej przeciwnik Herbsty hr. Henryk Clam-Martinic. Niestety nie zanosi się wcale na to, aby po ustąpieniu dawnych przywódców nastąpiło pewne zwolnienie walk politycznych. Owszem młodsze pokolenie, zwłaszcza po stronie niemieckiej, w ostrym tonie znacznie przewyższa starych.

Wczoraj w Peszcie arcyksiążę Rudolf w zastępstwie cesarza zamknął stósowną przemową wystawę węgierską. Przy tej sposobności ludność madyjarska przyjęła następcę tronu bardzo serdecznie owacyami.

NIEMCY.

Berlin, 6 listopada. Nowego namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, ks. Hohenohe, przyjmowano w Strasburgu bardzo uroczysto. Akademyje zajęli przed jego pałac w 22 pojazdach, zaprzężonych w 4 i w 6 koni. Namiestnik podziękował zebrany za owacy, oświadczył, że ich zadaniem jest pielęgnować w krajach koronnych drzewo umiejętności niemieckiej. Oprócz tego wyprawilo na cześć ks. Hohenohe 30 stowarzyszeń solennych korowód, liczący 2000 uczestników, z muzyką na przodzie. Namiestnik przyjął komitet festynowy i oświadczył mu wdzięczność za wspaniałe przyjęcie. Jeden z heroldów wniósł trzykrotny okrzyk

biskupi w frygijskich czapkach, kantorzy kościelni w komzach ryczący fałszywie hymn marsylianki. Później widmo świętokradstwa, zbudzone temi przeciwnościami, rosło z wolna, zabawna fantasmagorya zmieniła się w duszącą zmorę — niepokój wkrótce ogarnął śpiącego.

Zdało mu się, że drganie życia ruszało się w ciemnościach katedry.

W gorze, w samej gorze kopuły, dał się słyszeć szmer lekki, jakoby muśnięcie skrzydeł o szyby, w téjże samej chwili pod dotknięciem promienia księżycowego otworzyło się okno. Przez szczelinę przemykała się dziwna procesya. — Z krzyżem parafialnym na czele święci i święte wyrzucone z kościoła wracali doń teraz potajemnie. Prałaci, mający prawo nazywania pastorału i w mitrach, dzie wic w płaszczkach białych, Apostołowie z aureolą świętości nad głowami, wszyscy schodzili szeregiem, a każdy przechodząc, rzucał obelgę samowładczyni, bogini obojętnej na wszystko pod swą bladawą maską. Męczennicy bili ją swymi palmami, doktorowie rzucali jej łacinę w twarz, żołnierze bili ją mieczami; a za każdym uderzeniem, każda obelga deski manekinu jęczała głucho. Procesya rozwijała się nieustannie. Skoro pierwsi znikli, przychodzili drudzy, potem jeszcze inni — i sprawiali wielki ruch w katedrze, szmer tłumy zabierającego się do siadania. Wygnańcy brali na nowo w posiadanie swe postumenta i nisze — tylko niektórzy, których kaplice zamurowano, błądzili smutnie wzdłuż naw. Potem nastąpiła chwila wielkiego milczenia — nie podobna do opisanego — skupienie ducha narodu, który oczekuje na coś, poczem rozległy się szepty i szmer dołota: Bóg przyjdzie! Bóg idzie! — Zapach kadzidła rozległ się, drzwi otworzyły się na oścież, chorągwie i sztandary drgnęły, na sklepieniu organy zabrzmiały

na cześć cesarza. Spiewaków, którzy wyprawili nowemu dostojnikowi serenadę, naliczono około 300. W przemowie do urzędników, oświadczył książę, że przeczytuje sobie za zaszczyt, iż zajmie miejsce meza, który jako statysta i wódz przez tak długi przeciąg czasu służył wiernie cesarzowi.

Rada związkowa odbyła dnia 5 b. m. posiedzenie, na którym między innymi powzięła następującą uchwałę: co się tyczy przyjętego w ciągu ostatniej sesji parlamentu projektu dotyczącego unieważnienia prawa z dnia 4 maja 1874 mówiącego o wzbronieniu wykonywania czynności kościelnych, stanowi się, iż nie ma wcale powodu odstąpienia od dawniejszej uchwały, gdyż Rada związkowa odmówiła świeżo (t. j. dnia 17 listopada r. z.) sankcji temu projektowi.

Proces o dyety. Piszą z Nordhausen pod dnim 6 b. m., że sąd tameczny odrzucił skargę fiskusa wytoczoną przeciw członkowi parlamentu Lerchemu o zwrot odebranych dyet.

Ojcowie św. Duchy. W poniedziałek zapewniali „Nordd. Allg. Ztg.“ a w środe p. Boetticher, że Ojcowie św. Duchy wykluczeni zostaną na mocy ustawy przeciw Jezuitom z obrębu kolonii niemieckich. Dzisiejsza „Nordd.“ odwołała to w ten sposób, że ustawa ta wprawdzie nie dotyczy kolonii, ale władza wykonawcza słusznie ją rozciągnie i na osady. Tymczasem otrzymuje „Germania“ z Paryża telegram, który brzmi, jak następuje: „Przybył do Paryża O. Weik. Z nakazu berlińskiego ministerstwa spraw zewnętrznych zacytowano go przed forum ambasady niemieckiej w Paryżu, i udzielono mu pomyślniejszych wiadomości co do misji, a nawet uczyniono mu nadzieję założenia domu misyjnego w Niemczech.“ Komuż tedy i czemu należy wierzyć?

Siostry miłosierdzia. „Post“ pisze, że w Szprotawie, gdzie katolicy stanowią 1/3, ewangelicy 2/3 ludności, zgode i pokój między mieszkańcami zakłóciły Siostry miłosierdzia, które oprócz pielęgnowania chorych trudnią się prozelityzmem. To spowodowało superintendenta Wintera do tego, że zaczął się gorliwie starać o sprowadzenie dyakonisek, na co już zebrał fundusz 1500 marek. „Germania“, referując o tym wypadku, piętnuje czarną niewdzięczność protestantów za prace Sióstr miłosierdzia i ich czuwanie po całych nocach nad chorymi, i sądzi, że cały ten artykuł jest wpływem nienawiści przeciw katolikom.

Sąd ziemiański w Holzminden odrzucił skargę wytoczoną przeciw hr. Schulerburg-Hehlen i adwokatowi dr. Dedekindowi o mniemaną obrażę brunświckiego ministerstwa, dostrzeżoną w wydanęj przez nich broszurze: „ein offenes Wort.“

Rezultat wyborów do sejmupruskiego:

| | w latach: | | | |
|----------------------------|-----------|------|------|------|
| | 1876 | 1879 | 1882 | 1885 |
| Polacy | 15 | 19 | 18 | 15 |
| Centrum | 89 | 95 | 100 | 101 |
| Konserwatyści | 9 | 90 | 127 | 137 |
| Nowo-konserwatyści | 33 | 37 | — | — |
| Wolno-konserwatyści | 34 | 49 | 59 | 61 |
| Narodowo-liberalni | 172 | 105 | 66 | 70 |
| Postępowcy lub wolnomysłni | 64 | 37 | 53 | 43 |
| Duńczycy | 2 | 2 | 2 | 2 |
| Dziwy | 15 | 9 | 7 | 4 |

Ks. A. B. Kremenz miał odwiedzić bawiącą w Kobleny cesarzo-

nagle — dostawszy zawrotu głowy — pchnięta niewidzialnym palcem statua zatrzęsła się w powietrzu i z wielkim łoskotem spadła na podłogę chóru.

Przebudziwszy się nagle Quiscabel — bardzo się zdziwił, widząc ją na dawnym miejscu. Lecz jeżeli bałwan stał nieporuszony, on — dziecko — pod wpływem snu czuł się przeistoczonym, zmienionym do głębi. Dawniejszy Quiscabel zmartwychwstał w nim nagle z dawniejszą wiarą straconą, ze cziłą postradaną. — I schylał głowę, myśląc o drodze, jaką przebiegł w ostatnich dwóch latach, drzał na wspomnienie swęj rewolucyjnej chwaly, wywołanego obrazu téj niegodnej farsy, tego pochodu renegatów, chodzących pod temi sklepieniami, które okazywały mu się teraz w całej swęj ohydzie. Wyrzuty sumienia dręczyły go — dosyć już miał życia. Jutro, nie ociągając się dłużej, przed wszystkimi na pełnem zgromadzeniu klubu wyrzeknie się bogini Rozumu, wypowiada się Panu Bogu, a ponieważ szło mu o dyplom rycerza i o paszport, przeto zapnie pas i wyniesie się na zawsze z Montauriol.

Zdecydowawszy się, Quiscabel wstał szybko, wziął na rękę kropelkę zapomnianej święconej wody z kropielnicy, przeżegnał się i wyszedł z kościoła. Przechodził przez perystyl w chwili, kiedy z dala odezwała się pobudka i zdało mu się, że słyszy odpowiedź z góry — przyzwolenie nieba na jego zamiary.

Pobudka ta przeznaczona była dla narodowych rycerzy, ochotników lub popisowych z Kantalu, przybyłych dzień przedtem, a którzy spieszyli, aby połączyć się z tworzącą się armią w Perpignan.

Doskonała sposobność dla tego, kto chciał wyjechać. Quiscabel postanowił z nięj skorzystać. Posuwając się z miejsca na miejsce pobudka brzmiała na

wą. Tak przynajmniej pisała „Kobl. Ztg.“ a za nią powtórzyły te wiadomości inne dzienniki. Tymczasem pisze koblencki korespondent „Germanii“, iż o takim zamiarze księcia Arcybiskupa nikomu z Koblenicy nie wiadomo. Cesarzowa zabawi jeszcze w tym miesiącu około 5 tygodni.

WŁOCHY.

* Rzym, 3 listopada. W tych dniach wyszła broszura pod tytułem „Moralność w armii włoskiej“, dająca smutny obraz stanu włoskiej armii. Autor wąpi, czy armia wytrzyma próbę ognia. Między innymi skarży się na zbyteczne mieszkanie się parlamentu do administracji wojskowej, na przewagę oficerów „pióra“ nad oficerami „szpady“, na zupełną obojętność zarządu wojskowego na materialny dobrobyt armii, która jest źle żywną i ma ladajkie kwatery, gorsze od mieszkań galerników. Prócz tego utyka na nieregularności i niesprawiedliwości w posuwaniu oficerów na wyższe stopnie, co wywołuje szemranie i niezadowolone. Nadewszystko ubolewa nad brakiem ducha militarnego w armii, a wielką część odpowiedzialności zwała w tej mierze na — Kościół katolicki. Religia i wiara, mówi, która w innych krajach tak silnie się przyczynia do spotęgowania ducha wojskowego, jest we Włoszech zawziętym wrogiem instytucji krajowych. Czemuż tedy? Oto temu, że duchowieństwo od roku 1870 wypowiedziało tajną wojnę włoskiemu rządowi i wytworzyło antagonizm między patriotyzmem i religijnym uczuciem; dla tego młodzi rekruci wstępują z widocznym wstrętem do wojska i są tchórzem podszyci do tego stopnia, że oficerowie koniecznie na to powinni zwrócić uwagę, co to kiedyś będzie, jeśli to wojsko wstąpi na linię bojową. — Autor nie potrzebował daleko szukać powodów wstrętu do służby wojskowej. Czyż już to jedno nie wystarczy, że starszyzna z nimi się gorzej obchodzi, niż z galernikami? Któż winien, że katolicka ludność wiejska jest niezadowolona? Rząd, który nad nią ustanowił piemonckich intruzów jako dozorców i wyzyskiwaczy.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 7 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał starszemu kontrolerowi Kieweterowi w Poznaniu, order orla czerwonego czwartej klasy; nauczycielowi głównemu i organistcie Gärlichowi we Włoszakowicach w powiecie wschowskim i nauczycielowi Górskiemu w Olpuchu w powiecie kościerskim, powszechną oznakę honorową.

* **Teatr.** Dziś po raz pierwszy komedia Rapackiego „Odbijanego“.

W niedzielę po raz trzeci „Porwanie Sabinek“.

We wtorek po raz drugi komedia K. Zaleskiego „Friebe“.

W czwartek po raz pierwszy komedia St. Bugusławskiego „Opieka wojskowa“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Bliźnińskiego „Karyerowicz“ (Szach i Mat).

* **Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym: Odczyt dr. Lebińskiego „Co arabski pisarz

czterech rogach Montauriol, budząc mieszkańców tego miasta. Quiscabel zaczął biedz a leciał tak szybko, że na zakręcie ulicy Książęcej tylko co nie uderzył o Najuczciwszego, który właśnie go szukał.

— Ach jesteś, nieponiu! — zawołał stryj, ale uspokajaj się natychmiast.

— Gdzie przepędziłeś noc, nieboraku? — dodał — chodź, wszyscy są niespokojni o ciebie.

— Przykro mi to — odparł chłopak — ale nie mogę iść. Wyjeżdżam.

— Wyjeżdżasz? A gdzie to?

— Do Paryża, do Perpignan... czy ja sam wiem gdzie. Tam, gdzie się uda mój pulk.

— Twój pulk?

— Tak jest — a nawet nie mam chwili czasu do stracenia; — grają podbudkę.

Bratanek zaczął biedz na nowo, a stryj gonit za nim, zupełnie oszobotony i bardzo sapiący. Kończono podbudkę, gdy obaj przybyli biegnąc, naprzeciw gmachu gminnego. Ustawieni szeregiem z udami w rękę, rycerze narodowi czekali rozkazu. Byli to przeważnie gołowąsy, uczniowie rzemieślnicy i uczniowie świeżo wyszli ze szkół; młodzi żołnierze bardzo dziwnie umundurowani: w długich koszulach płóciennych, kamizelach, siemiegach — przy palaszach rozmaitej długości, w kapeluszach przeróżnych form, a pod tymi kapelusznymi twarzyczki młode, policzki dziewczęce, dziecięce i zaspane oczy. Kupa niewiastek!

Kapitan, stojący na czele, robił wrażenie pradiadka — brutalny i mrukliwy — miał minę bardzo surowego człowieka.

Zupełnie zdecydowany przed chwilą Quiscabel bał się go teraz zaczepić, a podczas gdy stał sam przed nim nie-

Al-Bekri odpowiedział o Słowianach i ich sąsiadach?

K. Kozłowski, sekr. wydz.

* **Towarzystwo Rzemieślników Polskich** odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 8 1/4, wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). Na porządku dziennym odczyt „O telefonach“ (ciąg dalszy). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Towarzystwo Przemysłowe** odbędzie swe walne zebranie dnia 9 listopada r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Stary Rynek). Ważność obrad, wynikająca z projektów założenia: 1) kursów naukowych, 2) prelekcji publicznych, 3) schadzki przemysłowych w lokalu Towarzystwa, powodują nas do proszenia szanownych członków o liczne zebranie się.

Dyrektora Towarzystwa Przemysłowego. Dr. Milewski. Orłowski.

* **S. p. majorowi Karłowi Szulczewskiemu** zamierzają Polacy wystawić pomnik na grobie jego rodziny na cmentarzu w Brompton pod Londynem, w którym to celu otwarta została subskrypcja. Składający na ten cel zechcą korzystać z umieszczonej pomiędzy ogłoszeniami kartki subskrypcyjnej, którą wypełnioną wysłać należy pod adresem: J. J. Baranowski, secretary of the Literary Association of the Friends of Poland, Sussex Chambers 10. Duke Street St. James S. W. London; lub też do Administracji naszego pisma.

* **W ciągu bieżącego miesiąca** odbędzie się spis mieszkańców celem oszacowania ich co do podatków na rok przyszły.

† **S. p. Michał Nawrocki.** W dniu wczorajszym rozszedła się po Poznaniu smutna wiadomość, że w Parczewie pod Ostrowem rozstał się nagle z tym światem w 48 roku życia znany w szerokich kołach naszego społeczeństwa i powszechnego używający szacunku s. p. Michał Nawrocki.

Urodzony w Nychach pod Salmierzycami, kształcił się w gimnazjum ostrowskim, gdzie wraz z kilku innymi rówieśnikami był duszą młodzieży i należał do kółka, które wśród młodzieży szkolnej szerzyło zamiłowanie rzeczy ojczystych. Te wiosne życia, spędzoną na ławie szkolnej, przy poważnej nauce wśród studyów literatury i dzieł ojczystych w liczny zastępie młodzieży, oddychającej temi samymi uczuciami, zaliczał s. p. Michał do najpogodniejszych dni swoich, po których niebawem nastąpiła młoda twarda walka żywota.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu, ale Pan Bóg nie pozwolił mu zostać nauczycielem i duchownym przewodnikiem tego ludu, który tak gorąco ukochał. Na pierwszy odgłos powstania w roku 1863 pobiegł na pole walki, pełen nadziei w lepszą przyszłość kraju. Nadzieje zawiody; s. p. Michał powrócił dwukrotnie ranny i zaledwie podleczywszy się nieco, dostał się do więzienia w Ostrowie, gdzie zdrowie jego znacznie ucierpiało. Najtwardszą w życiu jego dobą były trzy lata spędzone w wojskowej kompanii karniej, czyli t. z. szarkach, na którą to karę skazany został za to, iż zamiast stawić się do wojska pruskiego, popiechł w szeregi powstańców. Z meką odważa i hartem zniósł tę ciężką karę wraz z kilku kolegami, pocieszając się tą myślą, że cierpi za wierność, dochowaną ojczyźnie.

Po powrocie z kaźni był przez lat kilka nauczycielem domowym w domu hr. Kwileckich, a następnie trudnił się sortyerstwem, znajdując wiele pracy tak w Księstwie, jak w Królestwie i krajach zabranych.

Był to człowiek wielkiej zacności i prawości charakteru. Gorący patriota, prawy syn

spokojny i nieścisliwy, dwa konie dwóch spójniających przyjechało galopem na plac.

— Dwa konie, lecz jeden tylko jeździec! — Merik! co zrobiliście z Merikiem? — zapytał kapitan. — Czy chce być rozstrzelany ten obywatel?

Zapóźno — odparł jeździec. Umarł on przed chwilą. Zachorował w nocy — na gorączkę i koniec!

Niech idzie do diabła! zamruczał kapitan! Kto podejmie się prowadzić jego konia.

Ja, zawołał Quiscabel.

— Ty, smarkaczu, drwił straszny mąż, sądzisz więc, że tu można wchodzić jak do mlyna. Zkąd przychodzisz, czego żądasz?

— Chce ztąd odjechać, a oto moje papiery, nalegał młody i podał swój paszport wielką kartę, ozdobioną rozmaitemi floresami i pieczęciami, która zalecała, aby obywatel Ortie (Jan Piotr) zwany Quiscabel natychmiast po wyjściu ze szkół udał się do pulku kawalerji, wtrącając się w Perpignan.

— Wystarczy, rzekł kapitan, który udawał, że się uśmiecha. Na konia chłopcze!

Najuczciwszy nie miał dość przytomności, aby przeszkodzić temu, co się stało a już rycerz Jakobin figurował w szeregach ze swymi nowymi towarzyszami.

— Moje dziecko, mój synu — szeptał biedak.

Pluton! naprzód! zawołał kapitan. Konie ruszyły.

Szczęk szabel, brzmienie podbudki zagłuszyły słowa chłopaka, rzucone starcomi.

Powiedz stryju Kolombinie...

Najuczciwszy nie słyszał reszty.

Quiscabela już nie było...

Kościola, przyjaciół serdeczny, wylany dla rodziny i dla każdej dobrej sprawy. W osobie jego tracimy zaennego ze wszech miar człowieka.

Cześć jego pamięci, póki jego prawej duszy!

† **Bolesna strata** dotknęła powszechnie szanowaną rodzinę Sobeskich. Wczoraj z rana zakończyła żywot doczesny w Ostrowie s. p. Florentyna z Zembruskich Sobeska, żona pana Władysława S., żołnierza z r. 1831 i b. posła do sejmu pruskiego, z którym przeszło 50 lat w zgodnym i szczęśliwym małżeństwie przeżyła. Jeszcze w dniu 8 lutego r. b. obchodzili państwo Sobescy w Biskupicach, u syna swego, ks. Józefa, złote wesele. W 10 miesięcy po tej uroczystości pożegnała Jubilatka ten padół placu, osierocając męża i liczną rodzinę, wychowawczy działwę swą na pozytywne krajożyty obywateli i obywatelki. Z żyjących synów jeden jest, jak to wspomnieliśmy, proboszczem w Biskupicach, drugi właścicielem cukierni w w Poznaniu; z córek jedna za wiceprezydentem miasta Krakowa, p. Stefanem Muzkowskim, druga za prof. Lazarewiczem w Chelmie, trzecia za p. Kiszewskim, kupcem z Trzemeszka, inna za pułkownikiem Adolfem Malczewskim w Trzemesznie. Śmierć nieubłagana wyrwała s. p. Florentynę z kła kochających ją osób.

Cześć pamięci tej polskiej matrony, prawdziwej opiekunki ubogich, — wieczny odpoczynek jej duszy!

* **Preparandzi** wykształceni w zakładach preparandów, istniejących przy seminarjach nauczycielskich, mają podobno odtąd być przyjmowani do seminarium bez składania osobnego egzaminu wstępnego.

* **Rozbark.** W środę 3 b. m. odbyła policja rewizyjną drukarni i ekspedycję „Katolika“, oraz w mieszkaniu ks. Radziejewskiego, który obecnie odsiaduje dwumiesięczną karę w więzieniu bytomskim. Szukano rękopisu artykułu w nr. 75 „Katolika“, gdzie jest mowa o jakimś robotniku, pobierającym 4 marki miesięcznego wsparcia.

* **Berlin.** W poniedziałek dnia 9 b. m. na zwyczajnym posiedzeniu Towarzystwa Polsko-Katolickiego będzie miał wykład p. Mściwowski „O wodorodzie i jego korzyściach w przemyśle“. Rzecz będzie przedstawiona z eksperymentami. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

* **Berlin.** Zapraszamy na zabawę rodzinną, odbyć się mającą w poniedziałek dnia 16 listopada r. b. wieczorem o godzinie 8 na sali p. Frauendorfa Kleine Andreasstr. nr. 3. Przy tej sposobności nastąpi porozumienie się co do gwiazdki i kasy pogrzebowej polskiej. O liczny udział uprzejmie uprasza N. Cybalski.

* **J. I. Kraszewski** miał przedwczoraj w czwartek opuścić więzienie w Magdeburgu i udać się przez Gotard do Włoch — czy do Nizy lub do Mentony, nie zdecydował się do ostatniej chwili.

* **Znakomity** artysta nasz, Jan Królowski, ciężko zachorował.

* **O strasnym** wypadku donosi „Kuryer Warszawski“: We wsi R. za Wisłą w Królestwie, przed kilku dniami dzierżawca folwarku p. N., w przystępie nieuzasadnionej zadróżki małżeńskiej, związawszy swą żonę, wypalił jej oczy. Kiedy domownicy czyn ten spostrzegli, chcieli okrutnika ująć, ten jednak zmusił wszystkich do ucieczki, strzelając trzykrotnie z rewolweru. Czwarty wystrzał skierował do siebie, lecz rana okazała się nieszkodliwą. Wówczas dopiero p. N. został ujęty i ubezwładniony. Istnieje słuszne podejrzenie, że cierpi on obłęd umysłowy. Według ogólnych zeznań osób bliższych państwa N., małżeństwo to, zawarte przed dwoma laty z pobudek najszerszej miłości, do ostatnich czasów uchodziło za bardzo szczęśliwe. Anormalny stan umysłu p. N. uważano od kilku tygodni. Między innymi poblił on najnieśluzniejszą swego ekonomą, który mu wytoczył sprawę karną. Prócz tego miał zatarg z jednym z sąsiadów i ten w pewnym okółku towarzyskiem, opowiadając o zajściu, oświadczył, iż stanowczo podejrzewa go o rozstrój władz

umysłowych. Nieszczęśliwa żona, ofiara szaleństwa małżonka, oprócz utraty wzroku, jest niebezpiecznie chora. Nad p. N. rozciągnięto baczną nadzór. Do nikogo nie chce on przemówić ani słowa. Rana spowodowana wystrzałem, jest dość ciężka, nie przedstawia jednak żadnego niebezpieczeństwa.

* **Cholera.** W prowincji palermitańskiej zaszło w czwartek 17 osób na cholera, zmarło 7; z liczb tych przypada na miasto Palermo 6 resp. 2. W prowincji Trapani skonstatowano 1 wypadek cholery.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 8go listopada 4 Koronatów.

Wschód słońca o godz. 7 minut 10. Zachód o godzinie 4 minut 17.

Pojutrze dnia 9go listopada św. Teodora męczennika.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 12. Zachód o godzinie 4 minut 16.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 6 listopada, wieczorem. Cesarz skłonił się do prośby ministra oświecenia, Conrada Eybesfelda, i przyjął jego dymisy. Tekę ministerstwa oświecenia powierzył cesarz dr. Gautsch Frankenthurm, radcy i dyrektorowi Teresianum i akademii wschodniej.

Paryż, 6 listopada. Minister Freycinet przyjmował dziś przed południem na osobnym posiedzeniu bułgarskiego posła Geszowa, który przedłożył mu życzenie utrzymania unii bułgarskiej. Freycinet odpowiedział, że jakkolwiek żywi osobiste uczucia dla ludności chrześcijańskiej na Wschodzie, nie może życzenia tego inaczej zakomunikować cesarstwu, jak w drodze poufnej.

Wiedeń, 7 listopada. Wedle nadeszłych tu telegramów z Nizy, uważają tamtejsze sfery urzędowe za bezpodstawną pogłoskę, jakoby miano wykryć spisek na życie króla Milana.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kolegom** którzyby zechcieli nabyć książkę jubileuszową, wydaną przez grono okulistów polskich dla uczczenia 50-letniej naukowej działalności profesora dr. Szkalickiego, podaje do wiadomości, że dzieło to złożone jest u mnie w kilkunastu egzemplarzach — egzemplarz 4 ruble czyli 8 marek. Ponieważ dochód przeznaczony jest na rzecz warszawskiej kasy wsparcia wdów i sierot po lekarzach pozostałych, przeto już z tego względu śmiem gorąco polecić nabywanie dzieła, które zawiera bardzo obfity materiał naukowy i historyczny, ciekawy nie tylko dla samych okulistów, ale i dla każdego lekarza, dla którego nauka swojska nie jest obojętną.

dr. Bol. Wicherkiwicz.

* **Pani Lucyna Cwierzakiewiczowa**, znana autorka wybornych 365 obiadów, premjowana medalami na wszystkich wystawach krajowych, wydała obecnie nową swą pracę „Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet, czyli podarunek słubny.“ — Pracę tę zkomitęj znaczyni gospodarstwa kobiecego, obrobioną z matematyczną ścisłością cyfr, polecamy czytelnikom naszym.

Autorka wydaje również od lat jedenastu „Kalendarz dla gospodyń“, kosztujący tylko 1 marke.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Malczewski ze Swinar, Topiński z familją z Rusocina, Slaski z Trzebeza, pani Chlapowska z synem z Bonikowa, hr. Dąbski z żoną z Żakowa, hr. Czarncki z Ruska, pani Zaborowska z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Baron Grave ze Slowikowa, Borowski z

Bilans miesięczny

z dnia 31 października 1885.

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanej.

| Numer. | Folio. | Rachunek. | Brutto | | Saldo | |
|--------|--------|---|------------|------------|------------|------------|
| | | | Debet. | Credit. | Debet. | Credit. |
| 1 | | Rach. Kasy | 2999696,59 | 2995773,— | 3923,59 | — |
| 2 | | „ Weksli | 2956452,41 | 2020665,97 | 935786,44 | — |
| 3 | | „ Papierów publicznych | — | — | — | — |
| 4 | | „ Ruchomości | 2244,28 | — | 2244,28 | — |
| 5 | | „ Kosztów procesowych | 997,61 | 646,— | 351,43 | — |
| 6 | | „ Składek | 6448,46 | 112298,12 | — | 105849,66 |
| 7 | | „ Depozytów | 282561,83 | 1090522,58 | — | 807960,75 |
| 8 | | „ Banków | 382402,— | 289604,85 | 92797,15 | — |
| 9 | | „ Bieżący | 283643,15 | 296099,36 | — | 12456,21 |
| 10 | | „ Funduszu na pokrycie wątpliwych pretensyj | — | 26235,35 | — | 26235,35 |
| 11 | | Fundusz rezerwowy | — | 84067,23 | — | 84067,23 |
| 12 | | Rach. Wstępnego | — | 275,— | — | 275,— |
| 13 | | „ Dywidendy | 5590,55 | 5590,55 | — | — |
| 14 | | „ Dyskonta od weksli | — | 52872,33 | — | 52872,33 |
| 15 | | „ Procentów od depozyt. | 26054,87 | 14063,95 | 11990,92 | — |
| 16 | | „ Administracya | 13662,22 | 39,50 | 13622,72 | — |
| 17 | | „ Zysków i strat | — | — | — | — |
| 18 | | „ Nieruchomości | — | — | — | — |
| 19 | | „ Administr. nieruchom. | — | — | — | — |
| 20 | | „ Remunercyje rady nadz. | — | — | — | — |
| 21 | | „ Hipotek | 30000,— | 1000,— | 29000,— | — |
| 22 | | „ Efektów | 6000,— | — | 6000,— | — |
| 23 | | „ Kaucyj | — | 6000,— | — | 6000,— |
| Suma | | | 6995753,97 | 6905753,97 | 1095716,53 | 1095716,53 |

Kamienicy, Roman z Gdańska, Lübke ze Szczecina, Schwarc z Królewca, Kaiser z familją z Landsberga.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austriackie losy z r. 1864. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 grudnia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premją 10 fen. za sztukę.

— **B. — Poznań, 7 listopada.** (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze w tym tygodniu przybrało już charakter zimowy; w dniu było chłodno a w nocy niejednokrotnie były przymrozki. Stan oziminy jest dobry. Dowozy były słabe, a pochodzily przeważnie z Bydgoskiego. Z Poznańskiego wysłano zboże przeważnie do Wrocławia. Z Królestwa Polskiego i z Prus Zachodnich było mało ofert. Tendencja była stała; delikatne gatunki kupowali tak konsumenci jak i eksporterzy. Nawet na towar średni istniał popyt, tak że dowozem szybko się zalałowiono. — Pszenice kupowano na eksport, ceny stałe, 145—156 mkr. — Zyto przy dobrym popycie na eksport stałe, 125—131 mkr. — Jęczmień w jasnym gruboziarnistym towarze kupowali mielarze i eksporterzy do Niemiec północnych, 110—140 mkr. — Owies szybko znalazł kupca 128—137 mkr. — Groch wyżej, na paszę 122—125 mkr., wrzący 135—140 mkr. — Łubin łatwa sprzedaż 72—78 mkr., złoty 80—94 mkr. — Taterka dobry popyt, 125—132 mkr. — Wszystko za 100 kilogr. Mąka stałej, mąka pszenna nr. 00 12—12,50 m., nr. 0 i 1 11—11,50 mkr., mąka rzemna 9,25—9,50 mkr. za 50 kilogr.

Okowita. Niepomyślna notowania na zamiejscowych targach spowodowały i u nas zniżkę w cenach, obrót atoli był dość ożywiony, gdyż tak na pokrycia jak i na spekulacyjnie wiele kupowano. Ceny na wszystkie terminy wypadły o 80—90 fen. niżej, jak w końcu zeszłego tygodnia. Dowozy są znaczne, lecz trudna sprzedaż. Notowania końcowe: listopad 35,60 mkr., grudzień 35,60 mkr., styczeń 35,80 mkr., luty 36,20 mkr., marzec 36,80 mkr., kwiecień-maj 37,90 mkr., maj-czerwiec 38,60 mkr., za 10,000 litrów pret.

(W.) **Poznań, 7 listopada.** (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno.

Zyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —. cent. listopad 126.— płacono, listopad-grudzień 126 plac., grudzień-styczeń 127.— plac., styczeń-luty 129.— plac.

Okowita: spok —. Wypowiedziano —. Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano 35,60 plac., litr., na listopad 35,50 plac., grudzień 35,60 plac., styczeń 35,80 plac., luty 36,30 plac., marzec 36,80 plac., kwiecień 37,40 plac., kwiecień-maj 37,70 plac., maj 38,10 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,30 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —. litr., cena wypowiedziana —. listopad 35,40 m., grudzień 35,60 m., styczeń 35,70 m., kwiecień-maj 37,80 marek w miejscu bez beczki 35,30 m.

Bydgoszcz, 6 listopada.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica potw., piekna 146—148 m., śrepsnie gatunki 141—143 m., poślednia 135—140 m., Zyto słabo, najdelik. 120—124 mkr., poślednie 120—121 mkr.

Jęczmień piękny gum. 122—126 mkr., na paszę — mkr., pośledni 110—120 mkr.

Owies w miejscu 120—132 marek pośledni — mkr.

Groch wrzący 145—160, na paszę 120—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.— m.

Berlin, 6 listopada (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 148—168 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 158.—, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 158.—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 165,75, żąd. —, na maj-czerwiec płacono —, Wypowiedziano 13,0



W czwartek 5-go listopada r. b. zmarł nagle w Parczewie pod Ostrowem ś. p.

Michał Nawrocki,

żołnierz z r. 1863, następnie więzien i skazaniec w pruskich rotach karnych.

Eksportacja z Parczewa do Wysocka i pogrzeb nastąpi w poniedziałek o godzinie 2 po południu.

Dr. Borowski.



Dnia 6-go listopada umarła ś. p. (1020)

Monika Zaborowska.

Pogrzeb z domu Sióstr Miłosierdzia odbędzie się w poniedziałek o godzinie 2 po południu. Poznań, d. 7. 11. 1885.

Proclama.

Dnia 14-go listopada r. b. o godzinie 11 przed poł. odbędzie w Poznaniu na sali hotelu francuzkiego **sprzedaż publiczna sreber i zastaw stołowych w nader pięknym doborze.** (1005)

Bank Róln.-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac rzemieślniczych, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.** (368)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murwane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozaiką); cementowe, gipsowe i drewniane złoce i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam słuflowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas tojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Apoplexya czyli paraliż

Zwraca się niniejszą uwagą na to, że w najnowszym czasie sprzedawano naśladownictwa mej wody anti-apoplektycznej, niemające najmniejszego skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nic wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi na nerwy, długotrwały ból głowy, uderzenie krwi do głowy, zawrót głowy, szum w uszach, zacmienie w oczach, strachy i duszność, niedomaganie, omdlenie etc. jako na pewne symptoma paraliżu, lub kto już nim został dotknięty, niechaj użyje znaną powszechnie i przez powagi lekarskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysiężonego chemika i innych poleconej wody anti-apoplektycznej, którą tylko niżej podpisany rozseła. Innych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnosnych prospektów. **A. Wolfsky Berlin N.**

W. Szulc,

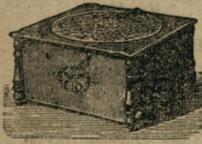
zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój wielki skład prawdziw. genewskich zegarków z fabryki „Patek Philippe & Co.“ „Mermod Frères“ i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli“ (garnitur, zegar i dwa kandelabry), Zegary ściennie, Regulatory dębowe z obsadą z cuivre poli i stósowne do umeblowań w stylu „Antique, Renaissance i Rococo“ fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przegładu, Regulatory i zegary ściennie w zwyczajnych kształtach, budziciele paryżskie, freiburgskie w różnych gatunkach. Złote damskie Remont, zegarki bardzo tania.

Zegary i zegarki kieszonkowe

stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!



Aristony

z wielkim doбором nut, Albumy i skrzynki grające, w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą pracownią w której wykonuje się wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące.

Wina węgierskie

stółowe, wytrawne, łagodne i tłuste w oryginalnych beczkach, jak i na mniejszych saskach, lub butelkach i gasiorkach, poleca przy terażniejszej do przesyłek najstósowniejszej porze — nim mrozy nastaną — (998)

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Poznań i Mąd na Węgrzech.

Nadzwyczajne Walne zebranie

Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskiego

odbędzie się w środę dnia 11 listopada 1885 r. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa. (1025)

Na porządku dziennym:

Sprawa majątku Towarzystwa.

O liczny udział uprasza się.

Wiceprezes Dr. T. Matecki.

Sekretarz W. B. Engeström.

Mieszkam teraz

przy św. Marcynie 69, I p.

ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuję jak dawniej od godz. 9—12 i od 3—6.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie)

(892)

korzyść wybudowania wież kościoła śgo Marcina w Kassel. Ciągnięcie w Kassel, I klasa 26 styc. 1886.

Pierwsza **100 000** Marek

głów. wygr. w złocie. dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M., 8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.

Ogółem 10 000 wygrani wynoszących

323 000 Mrk.

Losy 1 klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek. Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.

Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych. Jeneralny-Debit **A. Fuhse, Mülheim (Ruhr)** i tegoż miejsca sprzedają.

Arystokratyczne domy paryżskie

i magnateria większych miast stołecznych

kiernując się zasadami **oszczędności** od dawna już w miejsce kosztownych sreber używa w codziennym użytku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupieniu całych wypraw a głównie strycy stołowych wynikają, udowadnia poniżej umieszczone zestawienie (437)

| | | | |
|--|-------|----------------------------|-------|
| 12 łyżek i widełcy w ciężkiej wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sumę otrzymuje się natomiast. | | | |
| 12 łyżek stołowych | 27,60 | 1 łyżkę do kompotu | 4,— |
| 12 widełcy stołowych | 27,60 | 2 noże do masła i sera | 8,60 |
| 12 noży stołowych | 28,80 | 1 sztuczek do sałaty | 8,60 |
| 12 łyżeczek do kawy | 14,40 | 1 nóż i grabka do tranzer. | 12,— |
| 12 łyżeczek deserowych | 25,20 | 1 sztuczek do ryb | 14,40 |
| 12 widełcy deserowych | 25,20 | 2 podstawki do butelek | 4,80 |
| 12 noży deserowych | 24,— | 2 korki do butelek | 2,80 |
| 1 łyżkę półmiskowa | 7,20 | 1 garnuszek do śmietany | 12,— |
| 1 łyżkę wazową | 11,20 | 1 dziadek do orzechów | 4,— |
| 1 łyżkę do tortu | 8,— | 12 ławeczek do noży | 13,20 |
| 1 łyżkę do sosu | 5,50 | | |

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stuńce te posiadają niezwyłą trwałość z powodu, że po kilkumiesięcznym używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych skuteczna

J. Stark,

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Petroleum

I-ma salonowe amerykańskie za litr 20 fen.,

świece stearynowe Apollo

w najlepszym gatunku w paczkach po 4, 5 i 6 sztuk,

mydło szczecińskie

do prania z pierwszorzędnej fabryki (Schindler & Muetzell), **mydło Eschwäger, żywiczne żółte i brunatne** — jako też w saskach od 1/8 cent. począwszy, **mydło Elain i zielone**, — dalej **krochmal** ryżowy i pszenny w promieniach i kawalkach, — **modre, borax, błyszcz i sode**, — **prawdziwa terpentynę franc.** **Salmiak i Eau de Javelle** na płamy po cenach również najniższych, poleca (1003)

R. BARCIKOWSKI

Poznań w Bazarze.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Aukcja futer.

We wtorek d. 10 listopada r. b. przed południem o godz. 10, przy Wilhelmowskim placu nr. 9 na parterze sprzedawane będą drogą dobrowolnej licytacji futra, pochodzące z pewnej masy konkursowej, jako to:

mufy, kołnierze, (1016) futra damskie skórkę jak: niebieskie jonaty, lisy, krymskie baranki, opossy i t. d. Schoepe. komornik sądowy w Poznaniu.

Dzielnko pod tytułem:

LAUDATE DOMINUM

czyli pierwsza część **Śpiewnika kościelnego** z nutami, opuściło prasę. — Cena dzieła (304 str.) z przesyłką 1,10 m. — z oprawą w płótno angielskie 1,60 m. Około Bożego Narodzenia wyjdzie druga część Śpiewnika pod tytułem:

Śpiewajmy Panu,

zawierająca polskie msze i pieśni kościelne (około 400 str. druku nutowego i tekstu). Przedpłata na tę część z przesyłką wynosi 1,10 m. — z oprawą 1,60 m. (630) Po opuszczeniu prasy cały śpiewnik w dwóch częściach (przeszło 700 str.) kosztować będzie **2,50 m., oprawy 3 m.** — Druga część osobno 1,50 m., opr. 2 marki.

Zamówienia i przedpłatę przyjmuje autor wydawca

Ks. Surzyński.

Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyszło

CREDO

Chrześcijańskie prawdy wiary, które wykładal w katedrze lwowskiej w maju 1885 roku Ks. Piotr Semeniowski C. R. Cena 5 mk. Dla idei obydwa tomy marek 5,60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (920)

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca **ŚPIEWNIK dla użytku wiernych chrześcian katolików zawierający 600 pieśni.** Broszura 1 m., karton 1,25 m. Zamówienia powyżej 3 marek wysyłam franko.

Rejestra gosp.

i książeczki kontraktowe dla czeladzi wiejskiej, ułożone przez Komisję Sejmiku Gospodarczego, ma zawsze w zapasie (247)

DRUKARNIA J. Buszczyńskiego w Toruniu.

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdują wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniak, ul. Nowa 11.

EPILEPSYA

(padaczka, napady kurczowe). Najskuteczniejszym dotychczas znanym lekarstwem na choroby jest **Bromkalium w chemicznie najdokładniej oczyszczonym stanie.** Jako dostawca do tutejszego zakładu dla chorych na epilepsję, największego jaki w Niemczech istnieje, rozsyłał także powyższe lekarstwo i na prowincyę.

Mniej zamożni placą bardzo niskie ceny. Proszę się udawać do Apteki zum rothen Kreuz w Gadderbaum-Bielefeld. (1520)

Skuteczna i trwała pomoc

znajdują ludzie osłabieni w poniżej zaleconej ilustr. książeczce za której skutecznością przemawia fakt, że dotąd wielokrotnego doznała nakładu; dziełem tym jest: Dr. Retau's Selbstbehahrung. Wydanie polskie koszt. 1 m. Wydanie niemieckie koszt. 3 m. Tysiące ludzi znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niej sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco **Magazyn nakładowy R. F. Bierey w Lipsku, Neumarkt 84. W Poznaniu jest takowa na składzie w księgarni p. A. Spiro. (517)**

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amussim concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złocionym 6,50. Konferencye duchowne, wypowiedziane u Panien Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8^o 2,40 mrk. Konferencye apologetyczne o przyczynach niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8^o 2,00 mrk. Rok Kościelny z ilustracjami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk. Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świętobliwością znamiennych i o nieśmiertelności duszy. 8^o Str. XL i 255. 5 mrk. Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnej przez ks. Marcinińskiego. 8^o Str. XXII i 536. 6,00 mrk. O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8^o Str. XXXII i 292. 4,00 mrk. Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk. Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m. Plus IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8^o Str. 346. 2,50 mrk. Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8^o Str. VIII i 164 1 mrk. Pamiątka Pierwszej Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywanych. Str. 336. Opr. 80 fen. Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen. Żywoć Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opecia. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1,50 mrk. O ufnosci w Bogu przez Kard. Manninga. 60 fen. O cześć, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8^o Str. 86. 1 mrk. Pastoralki i Koledy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk. Żywoć ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen. Książd Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen. Czterdzieści Nowen do Najśw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen. Skarbiec odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej. Opracował Bożydar Ożyński L. 8^o Str. 354. 1,50 mrk. Dzieje Reformacyi w Polsce przez ks. Jul. Bukowskiego. Tom I. 8^o Str. XVI i 712, z mapą dycezyi Krakowskiej XVI wieku. 10 mrk. Kazania na niektóre niedziele i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8^o Str. 370. 4 mrk. Krótki zarys historyi Kościoła katolickiego przez X. St. Cena 2,00 mrk. (1013)

Osiedliłem się w Rawiczu.

Mikołaj Witeczak,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Mieszkam tymczasowo w hotelu „zum Adler.“

Nowo otworzony (944)

Skład

towarów szmuklerskich, galanteryjnych, drobnych i biżuteryjnych, pod firmą:

J. W. CHMARA

ulica Wodna nr. 22

poleca osobicie zakupione towary z pierwszorzędnych fabryk, po cenach nader umiarkowanych, jako to: koronki, tiule, hafty, woalki, wstążki, aksamitki, wyroby szmuklerskie, guziki, agrafy, rzyki od 15 fen. za metr.

Gorsety fiszbinowe, biżuteria, wachlarze, welnę do pończoch i robót igliczkowych, chustki, kamizelki, spódnice, pończochy i szkarpetki wełniane. Chustki płócienne i białostowe, kołnierzyki, mankiety męskie i damskie, trykotaże, Cachenez, krawaty, szelki i parasole. Bawelny w różnych gatunkach obsady, taśmy, nici i t. d. we wielkim wyborze.

Mając nadzieję, iż Szanowna Publiczność przyjmie przychylnie nowe to przedsięwzięcie, usilnie starać się będę we wszelkich wymaganiach Ją zadowolnić.

Zamówienia listowne uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ślawski & Bogusławski

Poznań w Bazarze

polecają na porę obecną: (914)

Wyroby wełniane a mianowicie: Etamine Faulé, Crêpe sable, Cheviot Loden, Bouclé.

Wyroby jedwabne: Renania, Ottomane, Bengaline, Merveilleux.

Plusze angielskie w wszystkich kolorach. Wyroby wełniane i jedwabne na poszycia futer.

Kostiumy, dołmany, paltoty, okrycia, matinee, halki, staniki tricotowe.

Wszystko w najnowszym guście. Ceny umiarkowane.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, techniczne

(352)

Medal państwowy



Medal państwowy (352) Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Medal państwowy

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

szkołę gry na skrzypcach

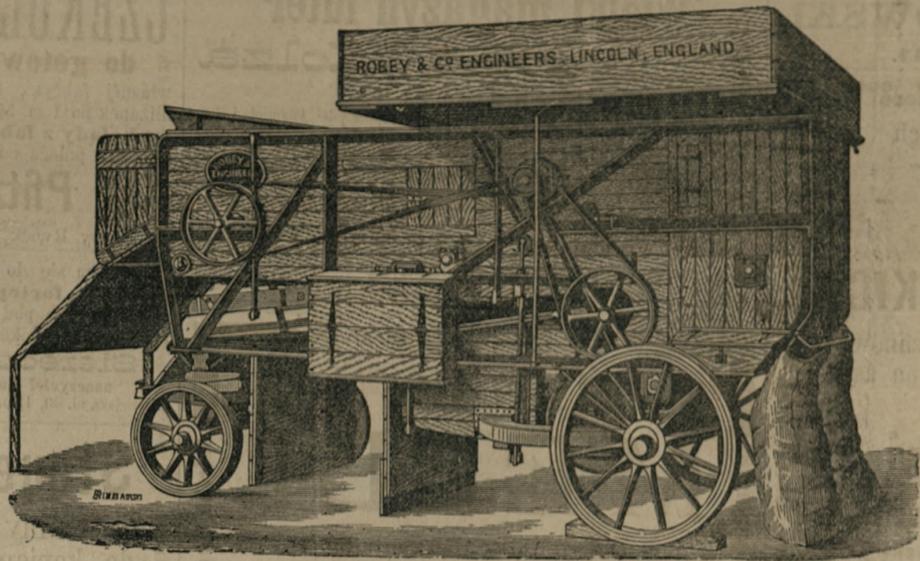
podług metody przyjętej w król. akademii muzyki w Berlinie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuję codzień od godziny 11 do 12 i 2—3. (1021)

Edwin Jahnke.

Dodatek.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

(355) z fabryki
Robey & Comp.



Zniżone ceny.

Zniżone ceny.

Reprezentant: **Adolf Thiel**, Bydgoszcz,
KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

J. Zeyland W POZNANU

J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,

ROBOTY
budowlane

luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych. **boża trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonana, wszelkie dają polecenie.**
Ceny rzetelne umiarkowane.



Wyroby własnego wyznazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzeniem. (345)

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerie, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuje, wykonuję jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wyznazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacji, drzwi najnowszej konstrukcji. Rulety na taśmach stalowych.

49 Wielkie Garbary 49.

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. **Wszelkie zamówienia i reperacje** wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratanie po cenach bardzo niskich. **Pierścionki** z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od m. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

LAMPY

stołowe i wiszące
we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d. (708)



Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio. (399)

Bronisława Gałęcka,

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

!!Na porę jesienną i zimową!!

Zaopatrzyłem mój skład garderoby męskiej w **materye francuskie, angielskie i krajowe**, i polecam takowy łaskawym względem. (609)

Zarazem donoszę Przewiel. Duchowieństwu uprzejmie, iż w pracowni mojej wykonują się **znane od dawna dobrego kroju rewerendy**.

Zamówienia uskuteczniam punktualnie, facon elegancki i po taniach cenach.

Z uszanowaniem

W. Kozlicki,

Podgórna ul. nr. 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Wszelkie zamówienia

Wielki wybór

materyi zagranicznych jako też krajowych na sezon jesienno-zimowy odebrała i poleca pracownia ubiorów damskich i męzkich (903)

K. Skoraczewskiego,
Stary Rynek 8, I piętro.
Ceny przystępne.

podług najnowszych

żurnali.

wykonuje się

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Srodki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Swiece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.”

Firanki.

W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny firanek i wyprzedaję (667)
Firanki angielskie tiulowe od 5 m. okno,
Firanki szwajcarskie muślinowe z tiulową bordiurą od 7 m. okno,
Firanki nicianne gazowe od 3 m. okno, szczególnie zwracam uwagę na firanki szwajcarskie tiulowe haftowane, które po cenach fabrycznych wyprzedaję.

W. Jerzykiewicz,

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych,
ulica Wilhelmowska nr. 5.

A. LEJA

Handel futer i kozuchów
w Ostrowie

poleca na nadchodzącą porę zimową **wielki wybór męzkich i damskich futer, muł, kolnierzy, worków do nóg, dywanów i czapek**. Skutkiem korzystnego zakupu towarów angielskich i amerykańskich jestem w stanie obsłużyć szanowną klientelę po przystępnych cenach. Reperacje wchodzące w zakres kusiernictwa wykonuję szybko i akuratanie. (705)

Kartkę subskrypcyjną należy odciać i wysłać pod adresem podanym w kronice.

Subskrypcya na pomnik

(z popiersiem z marmuru)
mający być wystawiony na cześć zmarłego

ś. p. Karola majora Szulczewskiego

na grobie jego rodziny (nr. 76419) na cmentarzu w Brompton

Londyn S. W.

Imię i nazwisko. Niżej podpisany

adres

ofiaruję na powyższy cel £

wyrażnie

do wyrażnie które zapłaci

nia sposobu

placenia

Czytelny podpis

Data subskrypcyi

Uwaga.

Nazwiska ofiarujących 1 ft. szerzej, lub jego wartość w innej monetcie mają być wykute na tablicy marmurowej umieszczonej poniżej popiersia. Ci sami odbiorą franko egzemplarz życiorysu ś. p. Majora Szulczewskiego, jako i fotografią jego pomnika.

Dr. Sprangera (158)

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na migreny, kurez żołądkowy, mdłości, ból głowy, załęganie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofoty itd. Znakomite na hemoroidy i trwady brzuch. Sprawiają szybko i bez bólesci stolec przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Chińska herbata

Świeżego sprzętu!

Souchong [czarna] Pecco kwiat. Mieszana w doborowym gatunku, funt po 2,50, 3, 3,50, 4, 4,50 do 6 m. r. k.
Prusze a funt po 1,60 2, 2,40 i 3 m. r. k.
Największy skład Cacao i czekolady.

Wszelkie obstarunki wykonuje się akuratanie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

E. Astel & Co Wrocław. (właściciel **Karol Oczypka**).

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 marek poleca cukiernia (981)
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Hamburg-Ameryka.
Co środe i niedziele do Nowego Jorku.



Parowcami pocztowemi Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.

Blizszych wiadomości i kontraktów przewozu udziela: **Mich. Oelsner**, Rynek 100, w Poznaniu. (138)

Jul. Geballe w Rogoźnie, **Adam Spektorek** w Chodzieżu.

Do urzędzenia

ksiąg gospodarczych podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzedz można, oraz do **kontrowalowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,
buchalter rewizor.
Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego**.

NB. Łaskawe oferty, upraszam jak najrychlejš, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (960)



Szanowną Publiczność uwiadomiam, iż otworzyłem moję

pracownię

obuwia damskiego i męskiego przy **Wodnej ul. 4,** II piętro.

Zamówienia wszelkiego rodzaju i reperacje wykonuję spieszenie po cenach umiarkowanych. (1018)

J. Malicki,

Wodna ulica nr. 4, II piętro.

Jedyny skład na całe Wiel. Księstwo Poznańskie.

Prawdziwe warszawskie
zupełnie nieprzemakalne

guchtowe buty do konnej jazdy

(899) ma na składzie we wszystkich wielkościach
RUDOLF LIBROWICZ W INOWROCLAWIU.

Przesyłki uskut. odwrotną pocztą. Wystr. miarą dowolną.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlaera, o której w Numerze I czasopiśmi „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał następująco: „Esencja jodowa aptekarza S. Radlaera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latoroślami młodych jodeł przygotowany destylat, odznacza się wśród licznych przezeń zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; prześlił mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencji jodowej Radlaera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitski: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodowa Radlaera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawa nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaera esencja jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezeń zaleconego Saultas.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwy nabyć można w Radlaera czerwonej aptece w Poznaniu.

Doniesienie.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt oznajmić, iż z dniem 1-go listopada r. b. otworzyłem przy ulicy św. Marcina nr. 14, w podwórzu i piętro na lewo (977)

biuro zleceń.

Umieszczam wszelkich oficyalistów, jako to urzędników gospodarczych, leśniczych, kucharzy i służących.

Także zarządzenie, gospodynie i t. d. W ogóle osoby wszelkich zatrudnień obojga płci; wszelki personel kupiecki.

Pośredniczyć będę: w sprzedaży i zakupie majątków, także i kamienie.

Załatwiać będę interesa każdego rodzaju.

Przyrzekając sumienne i rzetelne załatwienie poruczonych mi interesów, upraszam o łaskawe poparcie.

J. Szczodrowski,

Św. Marcin nr. 14.

Świeże przesyłki wybornych

WIN

GÓRNO-WĘGIERSKICH

odebrałem i polecam takowe Szanownej Publiczności. Próby i cenniki na żądanie gratis i franco. (1006)

L. Zboralski,

Handel win. Pleszew.

Wina szampańskie

George Goulet w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego, mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten).
2. A. Ci chowicz.
3. Stanisław Fiksiński.
4. B. Głabisz.
5. H. Hummel.
6. W. Kamiński, hotel Berliński.
7. L. Kurnatowski i Spółka.
8. Benno Lange (Dworzec centralny).
9. A. Pfitzner.
10. S. Sobeski.
11. A. W. Żuromski.
12. Emil Brumme.
13. August Ory w Dębnie.
- W Wągrowcu Gustaw Ziemer.
- W Rogoźnie F. Wiczorek.
- W Baku M. Sniechowski i T. Degórski.
- W Grodzisku A. Unger i J. Tomaszewski.
- W Gnieźnie A. Schilling, B. Loga, F. J. Chrościński i J. Piasecki.
- W Trzemesznie A. Kiszewski.
- W Mogilnie M. Meissner i J. Stark.
- W Strzelnie Antoni Psuja.
- W Szamotułach Hotel Gielda i W. & M. Matuszewski.
- W Wronkach W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz.
- W Środzie Leon Stanowski i Hotel Hüttnera.
- W Sremie R. Kadziłowski i Magnus Unger.
- W Ostrowie A. Sikorski.
- W Grabowie F. Bilicki.
- W Wrzesni cukiernia J. Ueberle.
- W Inowrocławiu Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer).
- W Pleszewie L. Zboralski i T. Musielewicz.
- W Ostrzeszowie W. Marweg.

Reprezentant A. Szenic Poznań, Św. Marcin 11.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i złotego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżskie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami. (363)

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysył kińskutecznia się odwrotnie.

Kawy

Ceny tanie! Kawy Ceny tanie!

surowe czystego i wybornego smaku w 20 najrozmaitszych gatunkach od 65 fen. do 1 m. 60 fen., palone codziennie świeże i mieszane podług metody wiedeńskiej od 90 fen. 1,80 mr. za funt. (908)

Cukier twardy i mielony po cenie fabrycznej poleca

B. Głabisz,

Św. Marcin nr. 14.

ROGALE

krakowskie

nadzwiane poleca od jutra (1022)

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Przez Najw. władze zatwier. 1853.

Dyrekcya:

BERLIN W.

Mohrenstrasse 45.

VICTORIA.

Kapitał zakładowy: 6.000.000 mk.
Ogólne kapit. rezer. przy koń. 1884r. 15.508.120 mk.
Ogólne Activa przy końcu 884 r. 23.001.950 mk.

Zabezpieczenie na życie

z udziałem w zyskach według systemu wzrastającej dywidendy. Zwrot premii i bonifikacya za życia.

Zwolnienie z placenia składek i wypłacenie renty w razie niedoleżności zabezpieczonego.

Prospektów udziela agent generalny p. Jul. Breite w Poznaniu i p. Długolecki w Poznaniu. (2120)

Zabezpieczenie posagu i oszczędności

z uwolnieniem od placenia premii w razie śmierci składkującego, zwrot premii i udział w zyskach.

Zwolnienie z placenia składek i wypłacenie renty w razie niedoleżności zabezpieczonego.

Prospektów udziela agent generalny p. Jul. Breite w Poznaniu i p. Długolecki w Poznaniu. (2120)

Zabezpieczenie kalectw pojedynczych osób

obejmujące wszelkie nieszczęścia cielesne, które dotyczą życia, zdrowia i możliwości zarobkowania, za zwrotem premii i udziałem w zyskach.

Dywidenda na r. 1884 40 1/2 %.

Wielki magazyn futer

Filipsona Holza

24 Ulica Wodna 24

poleca na tegoroczny sezon zimowy Szanownej Publiczności Poznania i okolicy swój bogato zaopatrzony skład we wszystkich możliwych gatunkach futer dla panów i dam. Mianowicie zwracam uwagę, iż wskutek bezpośrednich stosunków z Ameryką i z Rosją mogą tak futra męzkie jako damskie, dalej mufy, kołnierze i skórki od nadzwyczajniejszych do najwykwintniejszych wyrobów po najtańszych cenach sprzedać. O łaskawe względy uprasza

Filipsohn Holz

24 Ulica Wodna 24

obok Księgarni Katolickiej.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodbornejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

M. Jakubowski

Handel tow. bławatnych i płótna

Pleszew,

Plac Kościelny (w kam. p. apt. Sonnenberga)

bogaty zapas jedwabi, atlasów i aksamitów czarnych i kolorowych

materye wełniane, kaszmiry,

jako i

płótna wszelkiego rodzaju

po cenach najprzystępniejszych.

Próby rozseła się na życzenie gratis i franco.

55. Największy skład futer! 55.

55. Jak najtańsze ceny! 55. (842)

55. Heimann Lessler 55.

55. Stary Rynek 55.

J. Popławski

Poznań, Św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp. również (1956)

do wydzimiania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyj.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! za nim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Rogale

nadzwiane makiem lub marcepanem, także bez nadziania, ciasta, torty, Baumkuchy i piramidy zawsze świeże i wyborowego smaku poleca (974)

S. Sobeski w Bazarze.

CZEKOLADĘ

do gotowania

własnej fabryki, funt na 12 filiżanek po 1 m. 50 fen., oraz czekolady z fabryki Sucharda poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Polecam się do udzielania lekcy na fortepiani i na skrzypcach pod bardzo korzystnymi warunkami. (1000)

Sieredzki,

nauczyciel muzyki, Półwiejska ul. 40, II p. w podwórzu.

Steuera

Uniwersalny aparat do kopiowania

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, druk, klisze etc. (druk nie znikający i w dowolnej ilości) na płytach metalowych, jest najlepszym, najtańszym i najbardziej pojedynczym aparatem. Dotychczas tysiące sprzedano. Prospekt, próbki druku, świadectwa gratis i franco. Otto Steuer, Dreżno 3.

Panie

potrzebujące pomocy i rady w różnych cierpieniach kobiecych oraz przyjęcia na kilka tygodni w domu spokojnym, znajdą takowe u akuszerki Selma Dittmann we Wrocławiu przy ul. Fryderykowskiej nr. 26 I. (976)

Świeżego wędzonego łosia.

Pomorskie półgęski,

Marynowane gęsie palki

polecają (958)

Bracia Andersch.

Kto chce kupić

najlepsze niciane guziki do bielizny może je nabyć w składzie

E. Mikołajczak,

986

Poznań, Jezuitcka ul. nr. 12.

Chłopiec

porządnych rodziców, chcących się wyuczyć szewstwa damskiego i męskiego, niechaj się zgłosi do (1019)

J. Malickiego,

mistrza szewskiego

Wodna ulica nr. 4, II piętro.

Bona freblowska

Polka, biegła w jęz. niemieckim, znająca szycie, poszukuje posady na 180 mk. pensji. (I miejsce). (1020)

A. J. Waliczak, Poznań (sub L. F.)

Subjekt i uczeń

1017

znajdą miejsce zaraz w cukierni

M. Huberta w Gnieźnie.

Leśniczy,

pełniący obowiązki przez lat 10 w lasach książęcych, następnie w Królestwie Polskim również przeszedł 10 lat, mogący chlubnymi wykazać się świadectwami, poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego Roku. Listy uprasza się adresować: S. K. poste restante Czerniejewo (Schwarzenau R. Bromberg). (1015)

Stadniki

czystej krwi holenderskiej ma na sprzedaż Dom. Rudki p. Ostroróg (Scharfenort). Stacja kolei żelaznej w Szamotułach. Na życzenie staną furmanki. (1007)

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w niedzielę 1 list.

KONCERT

smyczkowy.

Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen.

A. Thomas.